

Sztandar Ludu

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W LUBLINIE

ROK IX. NR 286 (2929)

LUBLIN, WTOREK, 1 GRUDNIA 1953 R.

A

Cena 20 gr

Konferencja polityczna w sprawie Korei powinna odbyć się w Delhi z udziałem stron walczących i przedstawicieli państw neutralnych

Nowe propozycje strony koreańsko-chińskiej w sprawie składu, terminu i miejsca konferencji politycznej

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Panmundżonu, że delegacja koreańsko-chińska ogłosiła następujący komunikat:
W dniu 30 listopada odbyło się posiedzenie plenarne delegacji obu stron prowadzących rozmowy wstępne w sprawie konferencji politycznej.

Delegat Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Ki Suk Bok wysunął nowe propozycje w sprawie składu, terminu i miejsca zwołania konferencji politycznej. Propozycje te przewidują m. in., że w konferencji politycznej wezmą udział na równych prawach przedstawiciele obu stron walczących, które podpisały rozejm w Korei, a więc Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna i Chińska Republi-

ka Ludowa z jednej strony oraz Stany Zjednoczone i 16 krajów, których siły zbrojne walczyły pod dowództwem wojskowym ONZ z drugiej strony. Wszystkie uchwały konferencji politycznej będą podejmowane za jednogłówną zgodą obu stron i będą wiążące dla wszystkich sygnatariuszy uchwał konferencji.

W celu pomyślnego przebiegu obrad konferencji politycznej zaproponowali przedstawiciele pięciu państw neutralnych, a mianowicie Związku Radzieckiego, Indii, Indonezji, Pakistanu i Burmy. Przedstawiciele państw neutralnych będą brali bez żadnego ograniczenia udział w dyskusjach nad wszystkimi sprawami znajdującymi się na porządku dziennym, lecz nie będą uczestniczyli w głosowaniu nad uchwałami konferencji politycznej.

Konferencja polityczna odbędzie się w Delhi w Indiach i rozpocznie swe obrady 28 grudnia 1953 r.

Parządek dzienny konferencji politycznej będzie następujący:

- sprawa jeńców wojennych;
- sprawa wycofania wszystkich obcych sił zbrojnych z Korei;
- sprawa pokojowego uregulowania problemu koreańskiego;
- inne związane z powyższymi sprawami zagadnienia.

Procedura obrad konferencji politycznej będzie ustalona w drodze rokowań przez podkomisję składającą się z równej liczby przedstawicieli obu stron po osiągnięciu porozumienia w sprawie porządku dziennego.

Wnioski podkomisji będą przedstawione do zatwierdzenia konferencji politycznej.

Językami oficjalnymi konferencji politycznej będą języki: koreański, chiński i angielski. Po osiągnięciu porozumienia w sprawie porządku dziennego konferencji politycznej komisja składająca się z równej liczby przedstawicieli obu stron uda się do New Delhi i w porozumieniu z rządem hinduskim oraz z jego pomocą przygotowuje zwołanie konferencji.

Spółdzielnie pracy zrzeszone w Oddziale Spółdzielni Transportu w Lublinie wykonały przedterminowo swe roczne zadania

Przeważająca większość spółdzielni pracy zrzeszona w Oddziale Centrali Spółdzielni Transportu w Lublinie wykonała przedterminowo swój roczny plan.

- Spółdzielnia Pracy Rozładunkowo-Zaladunkowa „Sprawność” w Lublinie wykonała plan roczny w dniu 10.X br. w 100,6%.
- Spółdzielnia Pracy „Auto-Romont” w Cielcach wykonała plan wartościowy w dniu 1.X br. w dziale przeładunkowym w 111,3%.
- Spółdzielnia Pracy „Antonijawa” w Zamościu wykonała plan roczny 6.XI w 100%.
- Spółdzielnia Pracy transportowo-samocho-dowa w Lublinie wykonała plan roczny w dniu 15.XI w 100%.
- Spółdzielnia Pracy „Akumulator” w Lublinie — w dniu 13.XI w 100,4%.
- Spółdzielnia Pracy „Okregowe Warsztaty Samochodowe” w Lublinie plan roczny wartościowy wykonała w dniu 5.X br. w 100%.
- Spółdzielnia Pracy Komunikacyjno-Warstawska „SKW” w Lublinie plan roczny wykonała w dniu 20.X w 100%.
- Spółdzielnia Pracy Kierow. i Mech. Samochodowych w Białej Podlaskiej — w dniu 28.X br. w 100%.

Osiągnięcia tych wyników w głównej mierze przyczyniło się współzawodnicтво pracy, które w większości spółdzielni jest już ruchem masowym oraz współzawodnicтво międzyspółdzielcze o tytuł najlepiej pracującej spółdzielni w 1953 r.

Komunikaty

- 1) Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partijnego PZPR w Lublinie zawiadamia, że w dniu 1 grudnia br. o godz. 10-cj odbędzie się seminarium dla kierowników seminarium, dla wykładowców i dla wykładawców kół studiowania historii KPZR i polskiego ruchu robotniczego.
 - 2) Dnia 2 i 3 grudnia br. o godzinie 10-ej w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partijnego odbędzie się seminarium dla kierowników kursów partyjnych oraz dla kierowników seminarium dla wykładowców szkół politycznych z terenu i miasta Lublina. Tematy zajęć dla wszystkich form szkolenia partyjnego są następujące:
 - 1) Osiągnięcia w wykonaniu Planu 6-letniego i główne zadania gospodarcze w latach 1954-1955.
 - 2) O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954-1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej. Obecność obowiązkowa.
- Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partijnego w Lublinie
- Komitet Miejski PZPR zawiadamia, że w dniu 4-go grudnia o godz. 8-mej w sali KW (III piętro) odbędzie się seminarium z wykładowcami Kół Studiowania Historii KPZR. Następnie w dniu 10-go o godz. 8-mej w sali Konferencyjnej KW (na parterze) rozpocznie się dwudniowe seminarium z wykładowcami podstawowych kursów partyjnych i szkół politycznych.
- Tematem wyżej wymienionych seminarium będzie:
1. Osiągnięcia w wykonaniu Planu 6-letniego i główne zadania gospodarcze w latach 1954-55.
 2. O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954-1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej. Wykładowcy powinni zgłosić się na seminarium z opracowanym konspektem.

Planowany sojusz wojskowy USA — Pakistan zagroza pokojowi w Azji

MOSKWA (PAP).—Agencja TASS donosi z Delhi, że prasa hinduska w dalszym ciągu z dużym zaniepokojeniem omawia wiadomości imperia listów amerykańskich w Pakistanie. Korespondent londyński jednego z dzienników bombajskich stwierdza, że USA i Pakistan uporczywie dążą do realizacji amerykańskiego planu uzbrojenia Pakistanu i przekształcenia go w „drugą Turcję”. W Anglii panuje przekonanie—podkreśla korespondent — że rokowania amerykańsko-pakistańskie stanowią za-

grożenie Indii. Zamierzony sojusz wojskowy między USA i Pakistanem zmierza do daleko idących celów. Uzbrojenie Pakistanu kontynuuje korespondent — pociągając za sobą nieuchronnie wyścig zbrojeń w Indiach, co może stworzyć niebezpieczeństwo zbrojnego starcia między tymi dwoma krajami. Korespondent podkreśla w zakończeniu, że hasło Eisenhowera i Dullesa: „Niech Azjaci walczą z Azjatami” nigdy jeszcze nie brzmiało tak złowrogo, jak obecnie.

Z frontu walki o chleb

Chłopi z gminy Siennica Różana rozliczają się z państwem

W dniach od 24 do 26.XI br. w gromadzie Zagroda odbywało się rozliczenie chłopów z obowiązkowych dostaw wobec państwa.

Chłopi wzywani na rozmowy wypowiedzieli się o wykonaniu obowiązków przez gromadę. Jan Wierchoń zapytany, ile zboża zalega, odpowiedział, że już dawno zapomniał o obowiązkowych dostawach.

— Mam nielepszą ziemię jak inni, w dodatku jestem starym człowiekiem. Ale wywiązuję się, rozumieć że daję dla państwa a państwo to my, robotnicy i chłopi — powiedział Wierchoń.

Takich chłopów, którzy wywiązali się wobec państwa w 100 procent jest wielu.

Władysław Mucha dostarczył państwu ponad plan 6 kg zboża, 409 kg ziemniaków i 300 l mleka.

Paweł Wepa dostarczył 50 kg zboża ponad plan, ziemniaków 30 kg i mleka 20 l ponad plan, spłacił podatek w 100%.

Wielu innych chłopów poszło ich śladem, przyspieszając rozliczenie się z państwem.

Dzięki chłopom przodującym w obowiązkowych dostawach groma-

da Zagroda osiągnęła zaszczytne przodujące miejsce w gminie Siennica Różana, gdyż plan na dzień 23.XI.53 r. wykonała w 94%.

Do wysunięcia się gromady Zagroda na pierwsze miejsce przyczyniła się w dużej mierze podstawowa organizacja partyjna i naukielstwo, uświadamiając chłopów o ważności państwowych planów gospodarczych, których wykonanie jest uwarunkowane również zrealizowaniem planów obowiązkowych dostaw.

Pracownicy w Delegaturze Ministerstwa Skupu w Siennicy Różanej nie mogą zdążyć z odkontowaniem kwitów. Przyczyną tej opieszalności jest to, że pracownicy delegatury ściśle przestrzegają dyscypliny, ale tylko po... pracy, ani minutę dłużej nie pozostając w biurze, natomiast rano zapominają, iż zajęcia rozpoczynają się o godz. 8-ej, przychodzą najczęściej o 8,30, 9,00 a zdarza się że i później. Nie raz przedłużane są godziny obiadowe i pracownicy delegatury przesiadują w pobliskiej gospodzie.

Kierownik delegatury ob. Aleksander Perkazewski pije i to co

gorsze podczas pracy a pracownicy idą w ślady swego szefa.

Były i takie wypadki, że nieodkontowane kwity znajdujące się w delegaturze... zostały zjedzone przez myszy. Nic więc dziwnego, że są trudności z odkontowaniem kwitów.

Od kilku dni aktyw wojewódzki i gminny pracuje w gromadach nad przeprowadzeniem rozliczenia chłopów z obowiązkowych dostaw. Przy rozliczaniu okazuje się, iż wszystkie gromady mają wyższe wykonanie planów aniżeli wykazuje to delegatura. I tak w gromadzie Siennica Mała delegatura MS wykazuje 79,4% wykonania a w rzeczywistości gromada ta zrealizowała plan dostaw w 92%. W gromadzie Krupiec delegatura wykazuje 49,4% wykonania, w rzeczywistości gromada ta osiągnęła już 91%.

W gromadzie Baraki delegatura wykazuje 62,5% a w rzeczywistości gromada wykonała plan w 87%.

Kiedy nareszcie delegatura Ministerstwa Skupu w Siennicy Różanej zacznie pracować jak należy? Najwyższy już czas!

Józef Gollis
korespondent terenowy



ZMP-owcy z gromady Zabrodzie na cześć II Zjazdu Partii

ZMP-owcy z gromady Zabrodzie (gm. Urszulin, pow. włodawski) po zapoznaniu się z tezami na II Zjazd

Partii, przyjętymi przez IX Plenum KC PZPR, doceniając znaczenie zwiększenia walki o wzrost produkcji rolnej, postanowili na wiosnę założyć półhektarowe poletko doświadczalne. Zobowiązali się również uczęszczać stale na szkolenie rolnicze prowadzone przez Prezydium GRN.

Plenum Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet w Lublinie

Dnia 30 ub. m. odbyło się w Lublinie Plenum Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet, w którym obok przedstawicieli zarządów powiatowych i terenowego aktywów kobiecego udział wzięli także przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego: tow. Holod — sekretarz KW, tow. Melania Wilkiewicz — zast. kier. Wydziału Prop. KW oraz przedstawicielka Zarządu Głównego Ligi Kobiet tow. Stefania Barczak.

Zebrany aktyw wojewódzki przedyskutował zadania stojące przed organizacją kobiecą w świetle tez IX Plenum i podjął uchwałę zmierzającą do wprowadzenia nowych form pracy i uaktywnienia kół Ligi Kobiet w naszym województwie.

Niezależnie od tego wszyscy ZMP-owcy postanowili przystąpić do konkursu czytelniczego oraz dla lepszego poznania drogi naszej partii zorganizować wieczorek, poświęcony tradycjom PZPR.

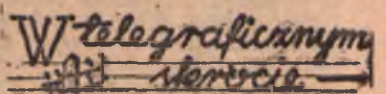
ZMP-owcy z Zabrodzia wzywają inne koła ZMP-owskie do podejmowania zobowiązań, aby w ten sposób godnie uczcić II Zjazd partii. (J)

Potężne strajki i manifestacje w Iraku

Agencja TASS donosi z Teheranu:

Według wiadomości zamieszczonych w prasie irackiej, w Bagdadzie i innych miastach Iraku odbyły się w dniach 23 i 24 listopada potężne manifestacje ludowe przeciwko imperialistycznym knowaniom w Iraku. W różnych zakładach pracy przeprowadzono masowe strajki.

W Bagdadzie strajkowali m. in. studenci uniwersytetu, uczniowie wszystkich szkół średnich oraz załogi fabryk. W licznych petycjach i rezolucjach protestacyjnych ludność Iraku żąda unieważnienia angielsko-irackiego układu z 1930 roku i zlikwidowania angielskich baz wojskowych w Iraku, rezygnacji z agresywnych planów „obrony Środkowego Wschodu”, przestrzeżenia przez rząd Iraku niezależnej polityki zagranicznej, zwolnienia więźniów politycznych itp.



* Korespondent Agencji Associated Press donosi z Pusanu (Korea południowa), że w centrum tego miasta wybuchł w dniu 28 ub. m. wielki pożar, który zniszczył około 3 tys. budynków. Pastwa ognia padła m. in. 3-piętrowy gmach sztabu dowództwa wojsk USA w Korei. Kilkadziesiąt tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową.

* Dziennik „Friheten” podaje, że cena żytniej maki w Norwegii wzrosła w porównaniu z 1950 rokiem o 15 proc., a cena chleba srokowego — o 39 proc. Cukier podrożał o 114 proc., kawa o 115 proc. itd. Dane powyższe pochodzą z oficjalnego komunikatu urzędu statystycznego.

* Jak donosi „Humanita”, dożary Oranu (Alger) odmówili sadawienia statku „Vigor”, który miał odpłynąć do Indochin z ładunkiem amunicji.

Szybsza realizacja obowiązkowych dostaw
to umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego!

Nota radziecka toruje drogę do spotkania przedstawicieli czterech mocarstw

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje przegląd głosów prasy światowej w związku z ostatnią notą radziecką w sprawie konferencji czterech mocarstw.

ANGLIA

Przedstawiciel angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych wzywając na konferencji prasowej do wyrażonej przez rząd radziecki zgody na wzięcie udziału w konferencji czterech mocarstw, stwierdził, że „jeśli konferencja ministrów spraw zagranicznych dojdzie do skutku, to my rzecz jasna, uczynimy wszystko, co w naszej mocy, by doprowadzić do określonego sukcesu w ramach poważnych i trudnych zagadnień, które trzeba będzie przedyskutować”.

Parlamentarny zastępca ministra spraw zagranicznych, Nuttin uważa, że nota radziecka toruje widocznie drogę do spotkania przedstawicieli czterech mocarstw.

Dziennik „Times” podkreśla w komentarzu, że „do powodzenia konferencji nieodzowne jest, by obie strony gotowe były pójść na kompromis. Na to potrzeba pewnego przekonania o wzajemnej dobrej woli”. Zdaniem dziennika „Daily Telegraph and Morning Post”, „choć może nas martwić perspektywa

zacieklej sporów... należy powitać samą możliwość dyskusji”.

„News Chronicle” wyraża rozczarowanie w związku z tym, że Departament Stanu traktuje notę radziecką po prostu jako „próbę stordowania planów” utworzenia europejskiej wspólnoty obronnej. Dziennik pisze, że z takim punktem widzenia nie pogodzi się ani Anglia, ani Francja.

FRANCJA

Doniesienia prasy francuskiej świadczą, że nota radziecka wystosowana do trzech mocarstw zachodnich wywarła wielkie wrażenie w oficjalnych kołach Francji i wśród szerokiego społeczeństwa.

Jak podaje agencja France Presse, premier Laniel nawiązując w swym przemówieniu w Zgromadzeniu Narodowym do ostatniej noty radzieckiej oświadczył, że Francja gotowa jest prowadzić rokowania.

Dziennik „Monde” wyraża zdziwienie w związku z faktem, że w Waszyngtonie i Bonn nota radziecka została powitana z „zaniepokojeniem” i „niezadowolaniem”. Dziennik „France-Soir” zaznacza, że „zdaniem niektórych kompetentnych komentatorów paryskich, propozycje Moskwy wyglądają na konstruktywne i wiele obiecujące”. Radio paryskie komentując notę radziecką oświadcza, że może ona w znacznym stopniu zmienić charakter obrad konferencji bermudzkiej.

SZWECJA

Nota radziecka do mocarstw zachodnich w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Berlinie znajduje się w centrum uwagi prasy szwedzkiej. „Dagens Nyheter” oświadcza, że „nota radziecka wywołała oddźwięk w dość szerokim kręgu opinii publicznej”.

Popierając propozycję w sprawie spotkania przedstawicieli czterech mocarstw, dziennik „Stockholms Tidningen” akcentuje moment, że nota radziecka nie wysuwa żadnych warunków wstępnych w kwestii niemieckiej. Jak wynika z noty radzieckiej, stwierdza dziennik — nie ma obecnie żadnych przeszkód do

spotkania przedstawicieli czterech mocarstw. Strona radziecka zaznacza „Stockholms Tidningen”, najwłaściwiej pragnie rzeczywiście nie tylko rokowań, lecz również porozumienia.

WŁOCHY

Wszystkie dzienniki opublikowały na czołowym miejscu wiadomość o tym, że rząd radziecki wyraził zgodę na udział w konferencji przedstawicieli czterech mocarstw. Dziennik „Unita” pisze, że wskutek akcji rządu radzieckiego „rozpadają się manewry i kłamstwa inicjatorów zimnej wojny”. Dziennik podkreśla, że decyzja ta niweczy wszystkie próby podejmowane przez propagandę amerykańską w kierunku przetrwania na ZSRR odpowiedzialności za niepowodzenia wysiłków zmierzających do złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Dziennik „Paese” stwierdza: „Związek Radziecki, który zdecydowanie kontynuuje politykę zmierzającą do pokojowego zjednoczenia Niemiec i do złagodzenia napięcia międzynarodowego, nie chce pomijać najmniejszych możliwości dyskusji i porozumienia. Deklaracja radziecka ponownie odsłania perspektywę optymizmu na horyzoncie międzynarodowym, który, jak się wydawało, był już ostatecznie zasnuty chmurami zwiastującymi burzę”.

Dzienniki reakcyjne zdradzają zamieszanie. Dziennik „Messaggero” opublikował korespondencję z Waszyngtonu, w której stwierdza m. in., że wiadomość o zgodzie ZSRR na udział w konferencji czterech mocarstw „okazała się całkowicie nieoczekiwaną dla Stanów Zjednoczonych i może zmienić plany oraz program konferencji na Bermudach”.

Mossadik ogłosił głodówkę

LONDYN (PAP). — Jak donosi korespondent agencji „Reuters” z Londynu, dr Mossadik, którego proces toczy się obecnie przed trybunałem wojskowym, rozpoczął 28 bm. głodówkę.



Szeroko reklamowane przez władze francuskie „ofensywę” w Vietnamie kończą się w regule klęską francuskiego korpusu ekspedycyjnego. Mimo stosowania morderczych nalotów lotniczych, bomb burzących i napalmowych, mimo okrucieństw, francuskie wojska imperialistyczne ponoszą klęskę za klęską w bitwach z Ludową Armią Wietnamską. Dane pochodzące z pierwszej dekady listopada mówią, że wojska francuskie tylko podczas ostatniej „wielkiej ofensywy” straciły około 3.800 ludzi. Na zdjęciu: ludobójcze metody imperialistów francuskich — użycie bomb napalmowych przeciwko ludności.

Zakończenie konferencji 6-ciu ministrów państw zachodnich w Hadze

PARYŻ (PAP). — Według doniesień prasy, 28 bm. zakończyła się w Hadze konferencja ministrów spraw zagranicznych 6 krajów zachodnio-europejskich (Francji, Niemiec zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga). W Hadze złożono sprawozdanie z przebiegu narady ekspertów w Rzymie, na której omawiano projekt „Zjednoczenia politycznego”, znanego pod nazwą „małej Europy”. Jak wiadomo, narada w Rzymie zajmowała się drugorzędnymi zagadnieniami, ponieważ najważniejsze problemy związane z planami „zjednoczenia” miały być omówione na konferencji w Hadze.

Jednakże również konferencja w Hadze ograniczyła się do zatwierdzenia niektórych wniosków zgłoszonych przez ekspertów. Nie rozwiązano spornych problemów, wywołujących ostre tarcia między partnerami projektowanego „zjednoczenia”. Zagadnieniami tymi będzie się zajmowała powołana w Hadze stała komisja, której siedziba znajdować się będzie w Paryżu. Postanowiono również ponownie zwołać konferencję 30 marca 1954 r.

Na konferencji w Hadze, podobnie jak i na konferencji w Rzymie, przedstawiciel Niemiec zachodnich domagał się przyznania „szerokich pełnomocnictw” przysłanemu „rządo-

wi europejskiemu”. Przedstawiciele Francji i Włoch również tym razem wysuwali w związku z tym różne zastrzeżenia i stawiali różne warunki.

„Nasi przedstawiciele udzielią w Hadze odpowiedzi odmownej na wszelkie propozycje zmierzające do utworzenia europejskiej wspólnoty politycznej” — pisał w związku z tym dziennik francuski „Combat”.

Dziennik „Liberation” podkreśla, że „rządy 6 krajów nie zdołały osiągnąć porozumienia ani w sprawie organów politycznych („europejskiego zjednoczenia politycznego”), ani w sprawie kompetencji „wspólnoty politycznej”. Nie uzgodniono również projektu „konstytucji europejskiej”. Ze wszystkich tych planów w rzeczywistości istnieje tylko układ wojenny dotyczący uzbrojenia Niemiec”.

Wiatry siejące burzę

„Światła, wleć światła! — wołał na łożu śmierci Goethe w swoim domu w Weimarze, niewiele oddalonym od Buchenwaldu, w którym po upływie wieku stanął piec do spalania ludzi. Ten sam malowniczy krajobraz Turyni, te same lasy i pola, które wielkiemu humaniście niemieckiemu dawały natchnienie dla jego genialnych poezji, stały się widownią zwierzęcej nienawiści do człowieka, potwornego rozpasania bestii hitleryzmu.

„Szczęście i nieszczęście innych narodów należy odczuwać jak swoje własne” — uczył Goethe. Znają te słowa inne narody. I właśnie dlatego w pamięci narodów nigdy nie zetrą się sceny z hitlerowskiego piekła: pólnadzy ludzie nad rowami, które sami wykopywali i w które spadali ścięci ogniem karabinów SS-mańskich, wysoko sterczące kominy „fabryk śmierci”, w których miliony ludzi zamieniano w popiół, magazyny obozów koncentracyjnych pełne ubiów pomordowanych ofiar, ich ubrań i wiele, wiele par maleńkich bucików dziecięcych.

Kto to robił? Skąd brali pomocników do dzieła ludobójstwa opętani żądzą zysku i żądzą mordowania niemieccy faszyci? Warto zacytować fragment opowiadania pewnego młodego Niemca: „Było to w czasie wojny. Musiałem sam przejść przez las, gdzie leżały porzucone ciała radzieckich żołnierzy. Pozostałem zupełnie obojętny, ponieważ uczyłem mnie, że słowiańskie narody to mniej niż psy”.

Oto klucz do rozwiązania zagadki. U c z o n o i c h.

Wszczano im w krew ludobójczą truciznę filozofii, mówiącej o „nadczołowieku” i o kulcie dla „rasy panów”. Wychowywano ich w cześć dla przemocy, paraliżowano im wolę jadem „idei wodzostwa”, zażywano ich umysły pojęciami

o „rasach niewolniczych”, które można tępić, mordować, palić.

Zarażano ich bakcylami szowinizmu, uczono ich pieśni głoszących, że cały świat będzie do nich należał, pojęcia „przestrzeni dla życia”. Radio, kino, książka — zewsząd płynął jeden wielki bałwochwalczy wrzask na cześć podbojów. Robiono to po to, aby czołgami kierował pijany swoją misją morderca, aby podpalanie świata zyskało sankcję „posłannictwa historycznego”. Zbrojownie wykuwały działa pancerne — a szkoły, prasa, radio wykuwały „mit XX wieku”, krwawy mit, gloryfikujący wojnę napastniczą.

Metoda hitlerowskiej propagandy zbrodni mocno tkwi w naszej pamięci. Dziś dziedzictwo hitlerowskiej propagandy w Niemczech zachodnich przejęła klika Adenauera, a rząd USA poprzez całą plejadę swoich Mc Carthy'ch, „Legionu Amerykańskiego”, FBI i inne Ku-Klux-Klany, „comicy”, radio, film, telewizję udoskonala i rozwija propagandę wojny. Sadyści pastwiący się nad bezbronną ludnością Korei, urządzający orgie morderstw w obozach jenieckich, nie z twórczości Marka Twaina czy innych postępowych pisarzy i myślicieli amerykańskich czerpali natchnienie do potwornych w swym zewierzeceniu czynów w Korei. Ci ludzie są wychowywani planowo, wychoywani przez rząd monopolistów, którzy złotem obsypują autorów sensacyjnych historii o morderstwach i zwyrodnieniach za to, że czytelników przekształcają w degeneratów, w przestępców.

Nie tylko przy pomocy tego typu „pisarzy” imperializm zachodni kształcił poglądy swego społeczeństwa. Od pseudo - naukowych teorii, np. Vogta czy Burnhama, głoszących, że za wyle ludzi jest na kuli ziemskiej — do rozgrzeszania masowych morderstw jest

tylko jeden krok. Radio i prasa, obrzucające oszczerstwami kraje obozu pokoju i demokracji, dążą do wywołania psychozy strachu, do stworzenia atmosfery, w której wojna ma być zbawieniem. Z kłamstw i nienawiści do człowieka utkana jest sieć, która imperialiści usiłują spleść mózgi i serca ludzi, aby zdusić ich własny głos.

Nie zduszą. Wyrażeniem woli narodów świata jest złożony na VIII Sesji Zgromadzenia NZ wniosek delegacji radzieckiej w sprawie środków zmierzających do usunięcia groźby nowej wojny światowej i do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, wniosek dotyczący zakazu propagandy wojennej. W konsekwentnych posunięciach pokojowych Kraju Rad narody widzą tamę stojącą w poprzek dążeń imperialistów, dla których maksymalny zysk jest usprawiedliwieniem najbardziej nieczymnych zbrodni.

Wola ludzi miłujących pokój krzyżuje dążenia imperialistów. Rząd ZSRR w swej nieustannej trosce o pokój i przyszłość ludzkości żąda na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby została unicestwiona polityka zbrojeń, aby zakazana została propaganda wojny, które stanowią ważne źródła napięcia między narodami.

Kłamstwa, nienawiść, strach sieją burze i wichury, zamieniając miasta w ruiny, a człowieka w zwierzę. Dlatego w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej i w Niemieckiej Republice Demokratycznej najsurowsze sankcje prawne stoją na straży zakazu propagandy wojennej. Ale nie tylko sankcje. Kraje obozu socjalizmu wychowują nowego człowieka. Najpiękniejsze humanistyczne idee, internacjonalizm, kult dla postępu wpajane są młodzieży już od dzieciństwa, jako

podstawowy pokarm duchowy, kształtujący ich pogląd na świat, ich moralność i etykę.

Pieśni naszych krajów śpiewają o bratnim związku narodów, a książki uczą, że ani granice, ani kolor skóry nie tworzą linii podziału między ludźmi. Rządy krajów obozu socjalizmu, uczeni, pisarze, poeci głoszą tę samą prawdę, że nie istnieje żadna przepaść między rasą czarną, a białą, między Europą a Azją, między Wschodem a Zachodem.

Kapitał usiłuje złobić tę przepaść, w imię swych zdobyczy szarpać, rozrywać świat.

„Armia europejska”, Wehrmacht, bazy strategiczne, przygotowania wojenne! — krzyczą kapitalistycznej władzy; rokowania, konferencja 5 mocarstw, złagodź napięcie międzynarodowe! — niezmordowanie głosi Związek Radziecki i wraz z nim nie tylko wszystkie narody budujące w swych krajach socjalizm, lecz i cały niezmierny obóz pokoju, obejmujący obie półkule, łączący w jedną niepokonaną siłę Północ z Południem, Wschód z Zachodem.

Znów Związek Radziecki wysyła swe świetne sygnały pokoju — noty do państw zachodnich po to, żeby rozjaśniały, pokazywały drogę wiodącą do rokowań; znów zebrał się w Wiedniu przedstawiciele narodów, aby na sesji Światowej Rady Pokoju wytyczać dalsze sposoby walki przeciwko wojnie. Ta walka trwa i będzie trwać tak długo, dopóki nie umocni się pokój na ziemi, dopóki pełnią bezpieczeństwa nie odetchną wszystkie narody. Wniosek o zakaz propagandy wojennej, złożony na VII sesji Zgromadzenia NZ, to dalszy ciąg tej niezmordowanej ofensywy, którą pod przewodnictwem Związku Radzieckiego prowadzi ludzkość przeciwko najgroźniejszej klęsce ludzkości, jaką jest wojna.

Zofia Rzepliska



KANDYDAT

Wychodzący w rodzinnych stronach Mac Carthy'ego, w stanie Wisconsin pismo „Capital Times” donosi, że zamierza on wystawić w roku 1956 swoją kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Zadanie miałby wówczas ułatwić. Kto nie głosowałby za nim, zostałby oskarżony o działalność antyamerykańską. Tylko czy zdola do tego czasu przetrwać tych wszystkich, którzy go w USA potępiają? Sądząc z jego „popularności” — nie da rady.

AMERYKAŃSKA SUBTELNOŚĆ

Hollywoodzcy cenzorzy filmowi wstrzymali wyświetlanie filmu o agresji na Koreę pt. „Ogień przeszedł”, ponieważ w dialogach używano takich słów, jak „piekło”. W Stanach Zjednoczonych nie można bowiem dziś nazywać pewnych rzeczy po imieniu. Zwłaszcza takich, które dotyczą klęsk amerykańskich w Korei.

I WCIAZ TE NERWY, CHOLERA...

Specjalne wydanie „New York Journal American” z 25 września br. donosi: „2 bomby atomowe trafiły miasto — 1.104.814 zabitych — 568.393 rannych — Wschodnia część miasta w ruinach — 1.690.000 mieszkańców bez dachu nad głową — Domagamy odwrażliwienia się wrogowi atakiem bombowym — Eisenhower zwołuje Kongres...”

I potem zdzwia się, że ministrowie obrony tego kraju (jak np. swego czasu Forrestal) wariują i popełniają samobójstwo skacząc z 16 piętra.

Mat.

Chłopi! Pamiętajcie: chleb dla miasta, to chleb dla uczącej się w mieście nowego zawodu młodzieży wiejskiej!

Dyskutujemy nad tezami na II Zjazd Partii

Jan Dybiec

sekretarz Komitetu Gminnego PZPR w Rudnie (pow. lubartowski)

Podnieść autorytet Komitetu Gminnego

Towarzysz Bolesław Bierut mówił na IX Plenum KC PZPR:

„Rozwój naszych organizacji partyjnych na wsi jest niewątpliwie opóźniony, nierównomierny, niedostateczny. Nie odpowiada on w żadnej mierze ogromowi zadań, jakie mamy do rozwiązania na wsi. Dlatego troska o umocnienie, wzrost i szybki rozwój naszych wiejskich organizacji partyjnych winna stać w centrum uwagi wszystkich naszych instancji partyjnych od komitetu gminnego do Komitetu Centralnego”.

Bardzo dobrze się stało, że Przewodniczący naszej partii tak duży nacisk położył na konieczność wzrostu organizacji partyjnych na wsi.

Popełniamy jeszcze wiele błędów, których usunięcie pozwoli polepszyć styl naszej codziennej pracy, powiąże nas bardziej z chłopami.

Uważam, że przede wszystkim musi poprawić się kierownictwo Komitetu Gminnego organizacjami partyjnymi. Jeśli Komitet Gminny sam nie zbiera się regularnie, według z góry ustalonego planu, a czeka tylko na to, że ktoś przyjedzie z KP i zrobi zebranie, to trudno wymagać, aby podstawowe organizacje partyjne lepiej pracowały.

Trzeba jednak, aby większą pomoc komitetom gminnym okazywał Komitet Powiatowy. Instruktorzy KP powinni nie ograniczać swego pobytu do kilku godzin. Lepiej poznać oni słabości pracy partyjnej na terenie gminy, gdy będą uczestniczyli w zebraniach podstawowych organizacji partyjnych.

Żeby dobrze rozumieć przemiany, zachodzące w Polsce, żeby znać dokładnie politykę naszej partii, musimy się stale uczyć. Nie wszyscy członkowie partii doceniają jednak znaczenie szkoleń.

Uchwały IX Plenum, tezy na II Zjazd muszą być omówione na zebraniach wszystkich podstawowych organizacji partyjnych. Trzeba włączyć wszystkie podstawowe organizacje partyjne do pracy organizacyjnej.

Uchwały IX Plenum, tezy na II Zjazd muszą być omówione na zebraniach wszystkich podstawowych organizacji partyjnych. Trzeba włączyć wszystkie podstawowe organizacje partyjne do pracy organizacyjnej. Uchwały IX Plenum, tezy na II Zjazd muszą być omówione na zebraniach wszystkich podstawowych organizacji partyjnych. Trzeba włączyć wszystkie podstawowe organizacje partyjne do pracy organizacyjnej.

Dwukrotnie większe inwestycje budowlane w PGR wstępem do pełnego zagospodarowania wschodnich obszarów Lubelszczyzny

Uchwały IX Plenum KC PZPR zdecydowały o przyspieszonym rozwoju gospodarczym PGR powstałych na ziemiach leżących po wojnie odłogiem. W tezach przedzjazdowych czytamy, że Ministerstwo Rolnictwa i PGR zapewnią w najbliższych latach pełne zagospodarowanie gospodarstw socjalistycznych w powiatach południowo-wschodnich Lubelszczyzny. Nastąpić to może po zapewnieniu poddługowym zespołom PGR odpowiednich budynków mieszkalnych i gospodarczych, toteż sprawa budownictwa była m. in. przedmiotem obrad na lubelskiej naradzie kierowników gospodarstw okręgu lubelskiego (w dn. 24 ub. m.).

W roku 1953 przeznaczono na budownictwo w lubelskich PGR 22 mil. zł. W przeciągu 10 miesięcy wykonano przeciętnie 72 proc. planu stawiając 221 obiektów, w tym 202 sposobem gospodarczym. Istnieją takie zespoły, które mają ponad 90 proc. wykonanych robót budowlanych. Należą do nich: Międzyrzec, Kock, Hruszów, Dziekanów, Czesławice, Radzięcina i kilka innych. Od 80 do 90 proc. planu wykonały zespoły — Krzewica, Pukarzew, Lublin, zaś od 50 do 80 proc. — Cieleśnica, Sosnowica, Machnów i Setniki.

Wykonanie planów budownictwa zależało od troski kierownictwa o organizację pracy jak również od techników, sprawujących nadzór nad robotami. Zespół Krzywica wyprzedził np. w realizacji planów budowy zespół Machnów, znajdujący się w o wiele lepszych warunkach m.

in. dzięki temu, że pracował tam z pełnym poświęceniem młody technik — ob. Birnbach, w Międzyrzeczu wielką troską o tempo robót wykażał technik — ob. Jakubowski.

Sprzyjające warunki atmosferyczne powinny być wykorzystane przez brygady budowlane w lubelskich PGR do realizacji planów w przyspieszonym tempie, aby wyrównać zaległości. Realizując plany budowy, umożliwią one stworzenie w najbliższej przyszłości warunków do rozwoju hodowli i poprawy bytu robotników rolnych, odczuwających w wielu PGR brak odpowiednich mieszkań.

NA PRZYKŁADZIE MACHNOWA

Jak wielki jest zakres inwestycji budowlanych w lubelskich PGR, a szczególnie w gospodarstwach poddługowych, zorientować się można po planach rozbudowy zespołu Machnów w pow. tomaszowskim. Powstał on na krańcu naszego województwa, gdzie w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości rozciągały się jedynie odłogi, tu i ówdzie zasypane popieliskami wsi spalonych przez bandy faszystów ukraińskich. W latach 1949 — 1951 państwo pobudowało tam kilkadziesiąt domów mieszkalnych, 4 obory, stajnie i szopy na maszyny. Pierwsze lata istnienia zespołu — to okres zagospodarowywania ponad 8 tysięcy ha odłogów w bardzo ciężkich warunkach, gdyż jedyny w tej okolicy trakt prowadzi w oddaleniu kilkunastu kilometrów od siedziby zespołu. Dopiero budowa szosy ukończonej w roku 1951 ułatwiła dojazd do Machnowa.

Biorąc pod uwagę konieczność racjonalnej gospodarki, powołano do życia specjalną komisję, złożoną z naukowców i specjalistów UMCS, która po dokładnym i wszechstronnym zbadaniu warunków terenowych oraz klimatycznych, opracowała plan rozbudowy gospodarstwa zespołu na najbliższe lata, przewidując utworzenie 8 gospodarstw, zamiast 6.

Według projektów wspomnianej komisji, w ośmiu gospodarstwach będzie łatwiej uprawiać mniejsze polacie ziemi, sprawować kontrolę nad przebiegiem robót w polu, a ponadto zmniejszą się trudności transportowe. Dotychczasowa produkcja zespołowa była skierowana wyłącznie na produkcję zbóż (z wyjątkiem PGR Machnów). Po rozbudowie powstanie w zespole wielka baza zbożowo-hodowlana przy wykorzystaniu tysięcy hektarów łąk. We wszystkich ośmiu gospodarstwach będą prowadzone obory lub chlewnie, a w Żurawcach projektuje się założenie wielkiej owczarni dla 200 owiec, z pastwiskiem o powierzchni 260 ha. Około 300 ha nieużytków zagrożonych erozją będzie zalazonych i oddanych do użytku zarządowi lasów państwowych.

ROK 1953 WSTĘPIE DO DALSZEJ ROZBUDOWY

Rozbudowa gospodarstwa zespołu wymaga szeregu nowych budynków gospodarczych, administracyjnych i mieszkalnych, toteż prowadzona ją dotychczas i prowadzić się będzie nadal systematycznie. W roku 1953 pobudowano w gospodarstwie Wierzbica 4 obory dla 240 krów, 2 budynki mieszkalne dla 8 rodzin oraz 2 baraki dla 100 pracowników sezonowych. W gospodarstwie Machnów Stary stanęły mury 4 obór dla 100 sztuk bydła każda, muruje się 3 chlewnie dla 600 sztuk trzody i nowy barak mieszkalny.

W Machnowie Nowym postawiono łaźnię, prowadzi się budowę piekarni, ukończono barak - biurowiec a stolówka będzie oddana do użytku najdalej w styczniu 1954 r. łaźnię można by już użytkować, gdyby nie cofnięto przydziału urządzeń wewnętrznych.

W gospodarstwie Ruda stanął spichrz na 500 ton ziarna, suszarnia zboża, stajnia dla kilkadziesiątu koni, obora tejsze wielkości i studnia. Ponadto wykańcza się mieszkanie dla 6 rodzin wraz z budynkami gospodarczymi.

W Żurawcach inwestycje mają ten sam charakter co w Rudzie. Do nich należy dodać jeszcze tuczarnię na 100 sztuk trzody chlewnej. W Dyniskach Nowych będzie prowa-

dzona hodowla warchlaków i macior. W tym celu pobudowano tam prowizoryczne chlewnie z drzewa i słomy. Dla robotników postawiono baraki mieszkalne z budynkami gospodarczymi. Znajdzie w nich pomieszczenia 6 rodzin. Na ukończeniu jest chlewnia dla macior.

W Wólce Wierzbickiej istnieć będzie wielka ferma hodowlana dla kur-niosek. Stanie tam 6 kurników dla 2.000 sztuk płaćwa. Jeśli zespół otrzyma w terminie przydział drzewa — 2 kurniki będą ukończone w tym roku.

ZAPATRZENIE W MATERIAŁY BUDOWLANE I POSTAWA ZAŁOGI

Już z samego wyliczenia stawianych budynków w jednym zespole uwidacznia się, że plany rozbudowy naszych PGR są olbrzymie. W roku 1954 mamy wybudować dwukrotnie więcej obiektów niż w bieżącym. Niepełne wykonanie planów tłumaczono w Machnowie opóźnionymi dostawami drzewa i przytaczano wypadki, kiedy budulec nadchodził 3 miesiące później od wyznaczonego terminu oddania budynku do użytku. Niedociągnięcia w wykonaniu planów przypisywano niewystarczającym przydziałom materiałów. Podawano fakt, że na budowę obory trzeba było 180 m sześć. drzewa, a otrzymano tylko 50 m sześć. Wskutek nieuwzględnienia planów inwestycyjnych dla PGR przez władze centralne powstają tego rodzaju trudności na placu budowy, a zachodziły wypadki, że brygady budowlane z Machnowa musiały szukać budulca na swoim terenie i wycinać ostatnie drzewa w okolicy ogólnie prawie zupełnie z sadów, łąg i krzewów.

Stosownie żądają brygady budowlane, aby plany inwestycyjne były uzgadniane przez władze centralne i żeby przydziały materiałów odpowiadały przyznanym kredytom. Nie bez winy są jednak i PGR lubelskie. Kierownicy gospodarstw i dyrektorzy zespołów często nie wykazywały troski o organizację pracy na budowach. W brygadach budowlanych - remontowych szerzyło się pijaństwo chodzące zawsze w parze z nierobstwem, tym bardziej, że nie było odpowiedniego nad nimi nadzoru. W ślad za tym szła marnotrawstwo cennych materiałów budowlanych, chociaż ogólnie narzeka się na małe przydziały. O wszystkich tych niedociągnięciach była mowa na naradzie kierowników gospodarstw w Lublinie, po której należy spodziewać się wzrostu tempa budownictwa, zwłaszcza, że sprzyjają temu warunki atmosferyczne. Przy wzmoczonej pracy gospodarstwa opóźnione w wykonaniu planów rozbudowy mogą wyrównać dotychczasowe braki.

(rz)

W RADZIECKIEJ ARMENII



W kolchozach radzieckich istnieją doskonale wyposażone przedszkola i żłobki. Członkowie kolchozu im. Komuny Partyjskiej w Radzieckiej Armenii udając się do pracy zostawiają pod troskliwą opieką wychowawczyń swe dzieci. Otrzymują one w przedszkolu śniadanie i obiad oraz spędzają czas na zabawie. Na zdjęciu: śniadanie na werandzie przedszkola w kolchozie im. Komuny Partyjskiej. (Fot — CAF)

Zakłady Przetwórstwa Owocowego w Kluczkowicach dostarczać będą coraz więcej produktów konsumpcyjnych

Na trakcie wiodącym z Opola do Józefowa znajduje się malownicza okolica Kluczkowice. Biała serpentina szosy wije się między sennie błynaczą rzeką z prawej a brzozywym zagajnikiem z lewej strony. Okolica sielankowa, wymarzona na rezydencje letnią „panów” z lat przedwzrostkowych. Nad tym zakątkiem ziemi lubelskiej rozpościerało się kiedyś panowanie hrabiego Przemysława Kleniewskiego. Wspaniały pałac hrabiowski, tartak, browar, las i ogromne polacie ziemi były jego własnością. Betonowe ścieżki wiodły z pałacu do browaru i tartaku, aby hrabia Kleniewski nie zabrudził sobie lakierowanymi pantoflami. Kilka kilometrów od dworu przysiadły przy szosie chaty chłopskie. Jedno lub dwumorgowgi gospodarze nie mogą wyżyć z karłowatych gospodarstw musieli pracować we dworze, w tartaku i browarze Kleniewskiego. Hrabia Kleniewski bawił się za ciężko wypracowane przez nich pieniądze. Dekret PKWN o reformie rolnej przesłał sielankę Kleniewskich. Ziemię rozparcelowano, tartak i browar upaństwowiono.

W lecie bieżącego roku w rozległych murowanych budynkach po browarze utworzono Zakład Przetwórstwa Owocowego, który produkuje kompoty, powidła, mus jabłkowy, różnogatunkowy susz owocowy i przetwory warzywne.

W pełni jednak ruszy produkcja z początkiem 1954 roku. Planuje się produkcję wina, miodu pitnego, dżemów, płynnego owocu oraz konserw mięsnych z mięsa króliczego i dziczyzny. Projektuje się nawet założenie specjalnej fermi królików, która by dostarczała około 3 tys. sztuk rocznie.

Rozszerzenie wachlarza asortymentowego do dowód przedstawienia się zakładu w Kluczkowicach na produkcję w myśl wtycznych IX Plenum KC PZPR. Zakład ten będzie dostarczał z roku na rok więcej artykułów konsumpcyjnych. Duże ma gazyny zakładu w Kluczkowicach z dnia na dzień zapełniają się nowymi artykułami. Oko zwiędziałego zakładu cieszą piramidy skrzyń napełnionych słoikami z kompotem, tysiące ustawionych równymi piętrami przedami słoiki płynnego owocu, stopy leżącego suszu owocowego. To wszystko przygotowane dla ludzi pracy. Wprost z magazynu zabiera produkty Centrala Hurtu Spożywcze

go i przekazuje je naszym sklepom spożywczym.

Na wszystkie produkowane asortymenty zakład obniżył cenę przeciętnie o 15%. Cenę niektórych artykułów obniżył jeszcze więcej. Na przykład cenę suszu jabłkowego obniżył o 20%, wszystkie przetwory warzywne o 25%. Obniżka cen artykułów wraz z rozszerzeniem planu asortymentowego w zakładzie „Kluczkowice” to duży krok naprzód na drodze podniesienia stopy życiowej społeczeństwa.

Świetnie zapowiadający się na przyszłość zakład w Kluczkowicach boryka się jednak z wielkimi trudnościami, z których największą to brak odpowiednich urządzeń. Na przykład do produkcji marmelad twardych i powideł wykorzystuje się zwykłe kotły warzelne. Zakład nie posiada również odpowiednich pasteryzatorów potrzebnych do produkcji kompotów. Dotkliwie daje się odczuwać brak transportu zmechanizowanego wewnątrz zakładu, jak transportery, przenośniki itp. Wszelki transport odbywa się ręcznie.

Konieczne potrzebne są również w zakładzie filtry zmiekkające wodę, którą czerpie się ze studni znajdującej się na terenie zakładu.

Rozwój zakładu hamuje brak silny napędowej. Zakład posiada tylko jedną prądnicę o mocy 1 KWh, która jest napędzana silnikiem „Diesla”. Prądnica ta dostarcza zakładowi energii elektrycznej w zbyt małych ilościach, jak na obsłudze zakładu. O 200 m jednak od zakładu znajduje się tartak, który od roku 1949 świeci pustką i jest nieczynny. Pozostaje on pod zarządem Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie. W tym tartaku stoi w waloce się zresztą szopie lokomotywy o mocy 120 KM oraz 6 dużych kotłów parowych. Czy nie należałoby tych urządzeń przekazać zakładowi w Kluczkowicach? Cały zresztą teren po tartaku Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych powinien przekazać do dyspozycji WZPT, aby ten z kolei mógł go przydzielić zakładowi w Kluczkowicach. Marnotrawstwem jest bowiem by ogromny plac po tartaku był niewykorzystany. Zakład Przetwórstwa Owocowego w Kluczkowicach mógłby tam z powodzeniem założyć fermę króliczą.

Dalszą bolączką zakładu jest brak jakiegokolwiek środka transporto-

wego. Zakład nie posiada ani samochodu, ani platformy konnej. Wszelki labor samochodowy wypożycza z pokrewnych branżowych zakładów lub wynajmuje od PKS. Wyprodukowane artykuły zabierają swoimi samochodami sami odbiorcy. Gorzej natomiast jest z zaopatrywaniem zakładu w niezbędny do produkcji surowiec. Równowagę w dziedzinie zaopatrzenia wybitnie zachwiały okres kampanii buraczanej, kiedy wszystkie jednostki samochodowe PKS zostały skierowane do przewożenia buraków cukrowych i kierownictwo zakładu w Kluczkowicach nie mogło znaleźć żadnego samochodu do przetransportowania surowca. Troskę o jakikolwiek środek transportowy dla zakładu w Kluczkowicach powinien wziąć na siebie Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Lublinie.

Borykający się z tak wielkimi trudnościami Zakład Przetwórstwa Owocowego w Kluczkowicach ma jednak przed sobą szerokie perspektywy rozwoju. Ma on idealne wprost warunki lokalowe. Stoją jeszcze puste ogromne piwnice i magazyny, niewykorzystana jest jeszcze lodownia. Duże hale produkcyjne i rozległe pomieszczenia biurowe pozwalają na swobodę i rozmach w pracy.

Możliwości rozwoju zakładu zwiększa jeszcze fakt, że zakład ma pod dostatkiem rąk do pracy. Ludność okoliczna w Kluczkowicach chce pracować w zakładzie. Kilkadziesiąt zgłoszeń do pracy leży w biurku referenta personalnego. Tych ludzi będzie można zatrudnić, gdy produkcja ruszy na szerszą skalę. Wśród załogi panuje wielki optymizm i zapał do pracy. Ten zapał cechuje zarówno młode kierownictwo zakładu jak i robotników, wśród których wyróżniają się w pracy Ewa Sak, robotnica fizyczna, Bolesław Puch, przewodniczący rady zakładowej oraz Stanisław Dąbek, brygadier stolarzy.

Pełne wykorzystanie możliwości i szeroki rozwój produkcji zakładu w Kluczkowicach wpłynie dodatnio na podniesienie stopy życiowej ludności na Lubelszczyźnie, gdyż zakład ten dostarczy więcej tanich, a tak bardzo potrzebnych artykułów konsumpcyjnych, a ludność okolicznej zapewni pracę.

S. O.

Rolnicy pamiętajcie że zbiorowe dostawy to gwarancja szybkiego wykonania PLANU SKUPU ZBOŻA!

Wódka nie sprzyja zamożności Przeciwno pladze pijaństwa w niektórych gromadach muszą wystąpić wszyscy świadomi obywatele

Stale wzrastający poziom życia ludności wiejskiej prowadzi do zwiększenia popytu na artykuły nie tylko pierwszej potrzeby, ale nawet na droższe wyroby naszego przemysłu. W miarę zwiększania produkcji handel państwowy i spółdzielczy na wsi sprzedaje coraz więcej artykułów konsumpcyjnych. Coraz częściej spotyka się, że chłopci małorolni i średniorolni, którzy przed 1939 r. często na przednówku chleba nie widzieli, dziś pytają w sklepach o takie artykuły jak futra, garnitury z „setki”, kieraty, rowery, a nawet motocykle.

Coraz częściej chłopci uprzężają parawaną zastępując skórzaną, cep — młocarnią, plug — maszyną wypozyczoną z GOM itd. Obok głośników radiowych pojawiają się na wsi coraz częściej radioodbiorniki lampowe. O ile przed kilkoma laty wiele gromad upominało się o radiofonizację, to już dziś spory procent chłopów ma ambicję posiadania własnych radioodbiorników i to nie tylko marki „Pionier”, czy „Mazur”, ale takich jak „Aga”, „Eak” (produkcji NRD) itd. Między innymi z tego powodu Przedsiębiorstwo Radiofonizacji Kraju w Zamościu zdążyło przewozić linie radiofoniczne w Łabuńkach, gm. Łabunie (pow. Zamość), gdyż wielu tamtejszych chłopów posiada już odbiorniki radiowe.

Stale wzrasta na wsi popyt na meble. Coraz częściej w chatach wiejskich można spotkać tapczany, estetyczne modele łóżek, stołów, szaf, krzesel i etażerek wypełnionych książkami. Chłopci coraz więcej pieniędzy przeznaczają na kupno nawozów sztucznych, ulepszonych maszyn rolniczych, podnosząc w ten sposób urodzajność ziemi, zwiększając rokrocznie dochody. Wzrastająca opłacalność gospodarstwa stwarza coraz to większe możliwości rozwijania hodowli bydła, trzody chlewnej i drobiu. Rolnicy, którzy nie żałują pieniędzy na stosowanie nowoczesnych metod uprawy ziemi i prowadzenie hodowli stale zwiększają swój dobrobyt, a wypełnianie obowiązków wobec państwa nie nastęrcza im trudności. Sam system kontraktacji wydawnie przyczynia się do wzrostu opłacalności gospodarstw indywidualnych. Przekonali się o tym plantatorzy tytoniu, buraków, lnu, konopi, rycynusu itp.

Ten pęd do lepszego kulturalniejszego życia poprzez intensyfikację rolnictwa jest zjawiskiem zdrowym i napawa każdego obywatela dużą radością. Ale jest jeszcze na wsi wielu niedbałych gospodarzy, którzy zamiast wykorzystywać stwarzane przez państwo możliwości w kierunku stałego rozszerzania produkcji rolnej i hodowlanej, a tym samym do podnoszenia zamożności swych rodzin — poważne sumy doходу przepijają.

Niemalą kłopotu z zaspokojeniem potrzeb rodziny mają: Józef Malysz, Jan Werbolewski i Jan Niedźwiedz z Wysokiego I, gminy Skierbieszów (pow. Zamość). Korzystając na równi z innymi z pomocy państwa zwiększają oni w mniejszym lub większym stopniu opłacalność swej gospodarki. Ale te korzyści w postaci gotówki obracają oni nie jak większość chłopów na odzież, maszyny rolnicze, powiększenie pogłowia bydła lub trzody chlewnej — lecz na urządzenie piłatyk. Wszyscy trzej znani są w gminie z tego, że przy każdej okazji zaglądną do kieliszka.

Dla mieszkańców Skierbieszowa nie jest żadną tajemnicą, że Tadeusz Baran z Marcinówki, Leon Dźwigaj i Bronisław Salach z Łatik, Mieczysław Sędlak z Majdanu Żukowieckiego, Tadeusz Radomski (soltys) z Hajownik, Karol Cieślak oraz Stanisław Węclawik (pracownik GS) ze Skierbieszowa to stali bywalcy gospody, nierzadko aczestnicy awantur pijańskich. Niemalą pieniądze wydali na wódkę mieszkańcy innych gromad. Wac-

ław Lepik i Edward Siwiec z Iłowca, Stanisław Górecki z Lipiny Nowej i Mieczysław Romaniuk z Podwysokiego przy każdej okazji „zabawiają się przy butelce. Ale chyba rekord w spożyciu alkoholu pobili ob. Kulawczuk ze Skierbieszowa. Przy udziale swej przyjaciółki Marii Węclawik „organizuje” on istne orgie pijańskie.

Obroty spirytualiami w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Skierbieszowie stale wzrastają. W pierwszym kwartale br. filie GS utargowały za wódkę 282 tys. 239 zł. W drugim kwartale — 344 tys. 585 zł. W trzecim kwartale br. obroty z tego tytułu wzrosły do 355 tys. 475 zł. Łącznie chłopcy z gminy Skierbieszów przepili w 3 kwartałach roku bieżącego 982 tys. 303 zł. nie licząc pieniędzy wydanych w Zamościu i innych miejscowościach. A prowizoryczne obliczenia wykazują dalszy wzrost nabywania napojów alkoholowych.

Dodajmy do tego, że wszyscy wymienieni (z wyjątkiem ob. Kulawczuka) zaciągnęli pożyczki od państwa za pośrednictwem Gminnej Kasy Spółdzielczej na rozwój gospodarstwa, a w praktyce w większości je przepili.

Nadmierne spożycie alkoholu wyraźnie rujnuje chłopską gospodarkę. Rujuje, bo np. wspomniany już Józef Malysz nie wpłacił jeszcze podatku gruntowego za rok ubiegły i bieżący w sumie 3411 zł., Tadeusz Radomski — 7471 zł., Jan Werbolewski — 2698 zł. itd. itd.

A czy tak jest tylko w Skierbieszowie? Pijańki nie brak także w innych okolicach naszego województwa. W gminie Grabowiec (pow. Hrubieszów) grube pieniądze wydają na wódkę chłopci: Paweł Rewerski, Józef Szwed, Wincenty Brzdkowski z Grabowca, Roman Florek soltys kolonii Ornatowiec, Mieczysław Orłowski ze Skomorochów Dużych, Andrzej Peterucha z Góry Grabowieckiej i wielu innych.

Niemal codziennie można spotkać jednych i tych samych awanturowanych się pijaków w Zwierzyniu, Radecznicy i Krasnobrodzie (pow. Zamość), w Bełżu, Komarowie i Tyszowcach (pow. Tomaszów Lub.), Tarnogrodzie, Frampolu i Księżpolu (pow. Bilgoraj), w Trzuszczanach (pow. Hrubieszów) itd.

Pijaństwo jest szkodliwym wysokiemu miary. Powszechnie wiadomo, że wraz ze wzrostem spożycia alkoholu mnoży się na wsi liczba wybrzków chuligańskich i gorszących awantur. Przykładem tego mogą być wypadki jakie miały miejsce 18 października br. na zabawie tanecznej w Suchowoli (pow. Zamość). Zabawa była udana dzięki wysiłkowi jej organizatorów. Dopiero o godz. 1-szej w nocy soltys ob. Mikołaj Greszta będąc — jak pisze nasz korespondent — w stanie godnym pożałowania, wywołał awanturę. Do soltysa przylączyli się pracownicy GS w Adamowie Marian Pletrynko i Alfred Szpo-

ner, a nieco później członek partii tow. Marian Koń. Ten ostatni usiłował nawet poblić przybyłego na zabawę funkcjonariusza MO.

Ale to nie wszystko. Przecież stała konsumpcja napojów alkoholowych doprowadza do nałogu. Pomijając fakt, że potomstwo nałogowców często jest upośledzone umysłowo i niedorozwinięte fizycznie, trzeba pamiętać, że wcześniej czy później państwo musi zająć się alkoholikami i na jego leczenie wydać wiele pieniędzy.

Dlatego waka z pijaństwem jest obowiązkiem każdego obywatela, wszystkich członków partii i organizacji masowych. Więcej inicjatyw w kierunku zwalczania tej plagi powinny wykazać kierownictwa zakładów pracy i przedsiębiorstw. Szczególna rola przypada tu kobietom, kolegium redakcyjnym „Błyskawic” oraz lekarzom i nauczycielom z racji ich funkcji społecznych i zawodowych. Należy oczekiwać również poprawy w pracy komitetów przeciwalkoholowych.

Wiktor Wandt

TYSIĄCE LUDZI PRACY KORZYSTA Z USŁUG ODDZIAŁÓW ZAOPATRZENIA ROBOTNICZEGO



Z każdym miesiącem wzrasta ilość i podnosi się poziom pracy Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego. Placówki te objęły swą działalnością już ponad 1300 tysięcy robotników w dużych zakładach pracy. OZR-y rozwijają sieć własnych stołówek, bufetów stałych i ruchomych oraz punktów usługowych. W celu zapewnienia sprawnego zaopatrzenia placówek żywienia zbiorowego w mięso, nabiał, warzywa i owoce wiele OZR-ów prowadzi własne gospodarstwa rolne. Liczne OZR-y uruchomiły własne masarnie, aby umożliwić robotnikom zakup wędlin i przetworów mięsnych po tańszych cenach niż rynkowe. Na zdjęciu: Gotowe wędliny w masarni OZR-u w Stoczni Gdańskiej. (CAF — fot. Uklejewski)

Przede wszystkim — człowiek, potem — papierek

O różnych metodach organizacji pracy w dwóch Prezydiach Gminnych Rad Narodowych

W Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Zakrzewie (pow. Krasnyślaw) zastaliśmy kilkunastu chłopów oczekujących na załatwienie ich spraw. Większość — to wezwani na rozmowę w sprawie obowiązkowych dostaw zboża.

Rozmawia z nimi gminny pełnomocnik PWRN i KW tow. Bronisław Mielczarek w obecności wiceprzewodniczącego GRN. Chłopci przychodzą kolejno, pełnomocnik zaś rozmawia z nimi jak ze znajomymi. Wie o nich dostatecznie dużo, bo zanim zostali wezwani aktyw dał ich wyzerpujące charakterystyki oraz charakterystyki ich gospodarstw.

Rozmowa jest więc rzeczowa. Tow. Mielczarek stara się wejść w położenie każdego wezwanego, ocenić dokładnie jego możliwości gospodarcze. Dlatego też można powiedzieć, że decyzje jakie zapadają w tych rozmowach są podejmowane wspólnie: interesant ma w nich taki sam udział, jak pełnomocnik.

Oczywiście ma to swój związek z faktem, że gmina Zakrzew kończy już wykonywać swój roczny plan skupu. Praca organizacyjna oparta o dokładną analizę terenu zawsze daje należyte rezultaty.

Przy okazji można ocenić sposób pracy Prezydium GRN. Ludzie, którzy tu przychodzą są pewni, że będą załatwieni, że nikt ich tu nie zbędzie byle czym. Zarówno ci, któ-

rzy przyszli porozmawiać o swych trudnościach, jak ci, którzy przyszli zameldować o wykonaniu obowiązków, lub też w innych sprawach osobistych. Styl pracy tow. Mielczarka udzielił się pracownikom Prezydium GRN. Kolejno rozmawia się ze wszystkimi, pracownicy PGRN starają się być rzeczywicie reprezentantami władzy ludowej, która troszczy się o interes społeczny i troskliwą uwagą darzy każdego człowieka. Tak, aby każdy chłop czuł, że przychodzi do prezydium nie do obcych ludzi, ale do swojej, własnej władzy.

Z Zakrzewa do Wysokiego jest zaledwie 8 km. Ale to tylko odległość mierzona wzdłuż szosy. Gdyby ją mierzyć przez porównanie sposobu załatwiania interesantów w Prezydium GRN trzeba by liczyć chyba w latach świetlnych.

Zacznijmy od delegatury MS. Nie pomieszczyliśmy kompetencji dwóch różnych urzędów! Obydwa pracują w tym samym lokalu i obydwie — podobnie. A wiele spraw, szczególnie w związku ze skupem zboża jest przecież załatwianych wspólnie.

Chłopów — interesantów i tutaj jest sporo. Tylko, że w Zakrzewie oczekiwali swej kolejności i załatwienia, tu zaś są w nieprzerwanym ruchu z parteru, gdzie mieści się biuro gminnego pełnomocnika MS na piętro, gdzie również urzędują pracownicy tej instytucji oraz Prezydium GRN (bądź też w przeciwnym kierunku).

Pełnomocnika nie ma. Jego zastępca ob. Berbeć śleczy nad kartoteką odkontowując karty. Ostatnio napływ zboża w gminie zwiększył się, w związku z czym z odkontowywaniem jest również więcej pracy.

Spoza swej kartoteki ob. Berbeć nie dostrzega interesantów, nawet tych, którzy przychodzą wprost do niego.

Jan Potkański z Guzówki po raz czwarty przyszedł dziś po zaświadczenie, że uregulował w całości obowiązkowe dostawy zboża. — Nic nie załatwiam, idźcie na dół, tam urzędniczka wam wyda — odpowiada ob. Berbeć. Na próżno chłop tłumaczy, że na dole skierowano go na piętro. Urzędnicy zagrzebani w papierach nie mają czasu dla interesantów. Na próżno więc przyszedł Jan Potkański, na próżno kręca się z piętra na parter i odwrotnie wszyscy inni chłopcy.

Co dziwniejsze, przewodniczący Prezydium GRN jakby tego nie dostrzegał. Widocznie sam również uważa, że funkcja pracowników aparatu władzy ludowej polega na „urzędowaniu”, a nie na dbaniu o sprawy ludzi.

Potwierdza się ten wniosek choćby na przykładzie podań o ulgi. Na 12 wziętych z brzegu podań z gromady Gielczew II zespół gromadzki wszystkie zaopiniował przychylnie, choć uzasadnienia ich nie zawsze wydają się dostateczne. W decyzjach zespołu daje się odczuć niewłaściwy stosunek do małorolnego chłopca. Przewodniczący tow. Bartoszek nie czuje się zaniepokojony tym stanem, a na naszą uwagę odpowiada: „Czy to można wszędzie być i rozstrządzić dokładnie?”

Nikt tego nie wymaga, żeby przewodniczący GRN był wszędzie. Ale trzeba wymagać, żeby kierował pracą zespołów, aby uczył ich słusznej polityki. Przykład sąsiedzkiego Zakrzewa wskazuje, że ludzie kierujący akcją są w stanie dokładnie poznać teren, wykorzystując do tego aktywy.

Na marginesie sprawy kierowania aktywem nasuwa się jeszcze jedna uwaga. W gminie Zakrzew wszystkie gromady mniej więcej równo wykonują swe zobowiązania. Dzieje się tak dlatego, że GRN i pełnomocnik rzeczywicie kierują pracą aktywu. Kontrolują codzienne wpływy zboża, odpowiednio koncentrują siły, rzucając aktywistów na gromady, w których słabnie tempo. Tymczasem w Wysokiem nie umiemy nawet tak zorganizować pracę aby móc załatwić przychodzący do Prezydium GRN chłopów. Jak nie można było postanowić: od tej godziny załatwiamy tylko interesantów, a nie papierki. Papierka w robotę udaremnia porozumienie z ludźmi. Staje się zaporą od dzielającą pracowników władzy ludowej od terenu. Nic też dziwnego, że wyniki pracy są znacznie gorsze, że we wspomnianej gromadzie Gielczew skup zboża wykonano zaledwie w 40%, a w gminie tylko w 60 proc.

Pracownicy GRN i MS w Wysokiem muszą poczuć się bardziej odpowiedzialni za swoją pracę i przede wszystkim widzieć nie papierki, a człowieka.

ODBUDOWA KOREI



Naród koreański z wielkim nakładem sił odbudowuje kraj z potwornych zniszczeń. Braterską pomoc w dziele odbudowy niosą Koreańczykom ochotnicy chińscy. Na zdjęciu: dzieci koreańskie pomagają ochotnikom chińskim przy odbudowie domów Phenianu. (Fot — CAF)

Z kraju budującego komunizm

LINIA AUTOMATYCZNA W FABRYCE MASZYN ROLNICZYCH

W Osipenkowskiej Fabryce Maszyn Rolniczych uruchomiono pierwszą linię automatyczną, produkującą żęby do grabi traktorowych. Podczas całego procesu obróbki, ręka robotnika nie dotyka obrabianego metalu. Całą linię obsługują zaledwie 4 osoby — elektryk, ślusarz-nastawiacz i dwóch pomocników. Wydajność linii wynosi 2,5 tysiąca żębów w ciągu zmiany.

Uruchomienie linii automatycznej umożliwiło fabryce przeniesienie do innej pracy około 70 robotników.

AUTOMATY W PRZEDSIĘBIORSTWACH PRZEMYSŁU SPOZYWCZEGO

W moskiewskiej fabryce wyrobów cukierniczych „Krasnyj Oktjabr” zainstalowano jedynie w okresie powojennej pięciolatki 500 nowych maszyn, automatów i agregatów.

Ostatnio w fabryce zainstalowano siedem linii automatycznych do produkcji cukierków. Specjalna maszyna do formowania i zawijania cukierków wyrabia w ciągu minuty 600 یرسów, a w ciągu zmiany 250 tysięcy. Oddział produkcji karmelków wyrabia w ciągu godziny ponad 2 miliony sztuk, a w ciągu roku — 15 miliardów. Każdą linię automatyczną obsługują dwie robotnice.

„POKÓJ I PRZYJAŹN”

W sali koncertowej im. Czajkowskiego w Moskwie odbyła się premiera nowego programu Państwowego Zespołu Tańca Ludowego ZSRR, którego kierownikiem jest Igor Mojsiejew.

Nowy program, noszący nazwę „Pokój i przyjaźń”, obejmuje obraz choreograficzny „Święto w kolchozie”, pantomimę chińską „Sanczakou”, tańce polskie, bułgarskie, węgierskie, koreańskie, czeskie, słowackie, rumuńskie, niemieckie, albańskie i chińskie.

Przy inscenizacji poszczególnych tańców zespół korzystał z wskazówek i pomocy pracowników sztuki krajów demokracji ludowej.

ROSNA NAKŁADY KSIĄZEK

Z każdym rokiem rosła nakłady książek wydawanych przez Państwowe Wydawnictwo Literatury „Goslitizdat”. Podczas gdy w roku 1940 łączny nakład wydanych przez „Goslitizdat” książek wyniósł 3 miliony 100 tysięcy egzemplarzy, to w roku 1952 stanowiąc 38 milionów; w roku bieżącym nakład książek wzrosnie do 44 milionów egzemplarzy.

Obok dzieł klasyków rosyjskich i obcych „Goslitizdat” wydaje również utwory pisarzy krajów demokracji ludowej. Czytelnicy radzieccy otrzymują w 1954 roku utwory pisarzy polskich, chińskich, rumuńskich, bułgarskich i in. Rozpoczęto już m. in. druk książki Lo Gwan-Czożunia „Trójwładza” stanowiącej jeden z najwspanialszych pomników literatury chińskiej.

Plan wydawniczy „Goslitizdatu” na rok 1954 przewiduje dalsze zwiększenie wydawnictw literatury pięknej, odzwierciedlającej życie i pracę narodu radzieckiego.

Przed II Zjazdem PZPR

Elektryfikacja wsi

Jednym z warunków zbudowania dobrobytu jest elektryfikacja.

Toteż nie dziwnego, że zajmując ona poważną pozycję w naszych planach gospodarczych, w naszych inwestycjach.

Cyfry wykresu mówią o tym, co zrobiliśmy dotąd w tym zakresie na wsi. Już dziś mieszkańcy 9.770 wsi

korzystają z usług elektryczności. Żarówka w setkach tysięcy domów chłopskich i budynkach gospodarskich, w świetlicach i szkołach wyparła bezpowrotnie lampę naftową i latarnię — „nietoperza”, ułatwiając ludziom na wsi życie i pracę. Od 1945 r. do 1 lipca 1953 r. zelektryfikowaliśmy 4.470 gromad i odbudowaliśmy urządzenia elektryczne w 5.300 wsiach, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych.

O ogromie pracy, o tym, jak wielkimi krokami idziemy naprzód, mówi nam porównanie z okresem przedwojennym. W ciągu całego dwudziestolecia kapitalistycznej Polski zelektryfikowano zaledwie około 1.300 wsi.

Elektryczność na wsi, to był — zdaniem kapitalistów i obszarników — zbędny luksus. Przeciwnie im bardziej będzie wieś zafocana, tym łatwiej ją grabić, oszukiwać i utrzymywać w posłuszeństwie.

W tezach Komitetu Centralnego naszej partii na II Zjazd czytamy, że do końca 1955 r. światło elektryczne otrzyma ogółem 13.615 gromad i 3.640 PGR. Innymi słowy, zelektryfikujemy do końca Planu Sześcioletniego ponad 13 razy więcej wsi, niż zdołali zelektryfikować sanacyjni rządzący w ciągu 20 lat.

PRZED II ZJAZDEM

4470 gromad

Zelektryfikowano:

1300 gromad

w okresie międzywojennym | od 1945 do 1 lipca 1953

Spadek stopy życiowej mas pracujących w krajach Europy zachodniej

W okresie powojennym w krajach Europy zachodniej obserwuje się znaczny spadek stopy życiowej mas pracujących. Pod presją amerykańskich podżegaczy wojennych koła rządzące tych krajów przestawiły gospodarkę na tory wojenne, przeznaczając olbrzymie fundusze na cele wojenne, na wyścig zbrojeń. Doprowadziło to do jednostronnego rozwoju gospodarki narodowej, do zwiniania pokojowych gałęzi przemysłu, kurczenia się produkcji towarów powszechnego użytku.

W wyniku powyższego rosła cena i podatki, spadają realne płace robotników i pracowników umysłowych, wzrasta bezrobocie.

WZROST OPODATKOWANIA

Burżuazyjne rządy przyczyniają się do wzrostu cen i podatków, spadają realne płace robotników i pracowników umysłowych w krajach Europy zachodniej. Tak np. we Francji od chwili wprowadzenia w życie planu Marshalla, realne płace zmniejszyły się prawie o 1/3. We Włoszech robotnicy zarabiają przeciętnie 30 tysięcy lirów miesięcznie, podczas gdy minimum utrzymania wynosi co najmniej dwa razy więcej. W Niemczech zachodnich, jak podaje Instytut naukowo-badawczy do spraw gospodarczych w Monachium, zarobki 60% ludzi pracy wynoszą zaledwie połowę kwoty, zapewniającej minimum egzystencji.

SPADEK ZDOLNOŚCI NABYWCZEJ

W wyniku stałego wzrostu cen i przykreńczenia śruby podatkowej z każdym rokiem spadają realne płace robotników i pracowników umysłowych w krajach Europy zachodniej. Tak np. we Francji od chwili wprowadzenia w życie planu Marshalla, realne płace zmniejszyły się prawie o 1/3. We Włoszech robotnicy zarabiają przeciętnie 30 tysięcy lirów miesięcznie, podczas gdy minimum utrzymania wynosi co najmniej dwa razy więcej. W Niemczech zachodnich, jak podaje Instytut naukowo-badawczy do spraw gospodarczych w Monachium, zarobki 60% ludzi pracy wynoszą zaledwie połowę kwoty, zapewniającej minimum egzystencji.

Nie więc dziwnego, że w krajach zachodnio-europejskich z każdym rokiem zmniejsza się konsumpcja artykułów żywnościowych przez masy pracujące. Włoska komisja parlamentarna, która przeprowadziła w roku bieżącym specjalną ankietę, stwierdza, że 3 miliony Włochów w ogóle nie spożywają mięsa i cukru, a ponad 4 miliony osób nabywa te artykuły w minimalnej ilości. Członkowie komisji zmuszeni byli otworzyć przyznając, że przeszło 5 milionów Włochów żyje w nędzy.

Jak podaje londyński „Reynolds News”, w roku ubiegłym rodziny angielskie nabyły o 23 miliony galonów mleka i o 108 tys. ton cukru mniej niż w roku 1951. Sprzedaż towarów przemysłowych spadła w porównaniu z rokiem 1950 o 115 milionów funtów szterlingów.

W Anglii po dziś dzień nie zniesiono kartek na mięso, bekony, cukier, masło, ser, margarynę i inne tłuszcze jadalne. Ale wielu robotnikom nie wystarcza pieniędzy nawet na wykupienie tych skąpych przedmiotów kartkowych. Organ monopoli angielskich czasopismo „Statist” przyznaje, że „wielu nisko opłacanych robotników nie wykupuje przydziałów mięsa, bekony, a niekiedy nawet i masła”.

KRYZYS MIESZKANIOWY

Pauperyzacja mas pracujących w krajach kapitalistycznych Europy zachodniej idzie w parze z wyjątko wo ciężką sytuacją mieszkaniową. Według danych komisji parlamentu włoskiego, 3 miliony ludności włoskiej w ogóle nie mają dachu nad głową, 232 tysiące rodzin gnieździ się w piwnicach, na strychach i w szopach. Około 9 tysięcy robotników rolnych prowincji Matera mieszka w grotach razem z bydłem. Nie lepsza jest pod tym względem sytuacja milionów ludzi pracy we Francji, Anglii, Niemczech zachodnich, Austrii.

POGORSZENIE STANU ZDROWOTNEGO

Ciężkie warunki bytu powodują wzrost zachorowań wśród mas pra-

cujących, przedwczesną starość i śmierć. Nagminnie szerzy się gruźlica, malaria i inne choroby. Ludziom pracy nie wystarcza pieniędzy na opłacenie lekarza, wykupienie lekarstw. Odczuwa się też dotkliwy brak szpitali i instytucji leczniczych. Nawet konserwatywna gazeta angielska „Times” zmuszona była przyznać, że dla leczenia chronicznie chorych potrzeba obecnie w Anglii 80 tysięcy łóżek szpitalnych, jest ich natomiast zaledwie 50 tysięcy. Jak oświadczył przedstawiciel związku zawodowego lekarzy angielskich dr Lewis, po drugiej wojnie światowej w rejonie Londynu nie wybudowano ani jednego szpitala!

W pogoni za maksymalnymi zyskami, kapitaliści nie dbają w najmniejszym stopniu o higienę i bezpieczeństwo pracy w swoich przedsiębiorstwach, nie przestrzegają elementarnych przepisów ochrony pracy; jest to powodem ogromnej ilości wypadków przy pracy. Tak np. w Niemczech zachodnich w samym tylko przemyśle górniczym zanotowano w 1950 roku 135.517 wypadków przy pracy, w 1951 roku — 149.997, a w 1952 roku — 154.806. Nie lepiej wygląda statystyka wypadków przy pracy, jeśli chodzi o Anglię, Francję, Włochy i inne kraje Europy zachodniej.

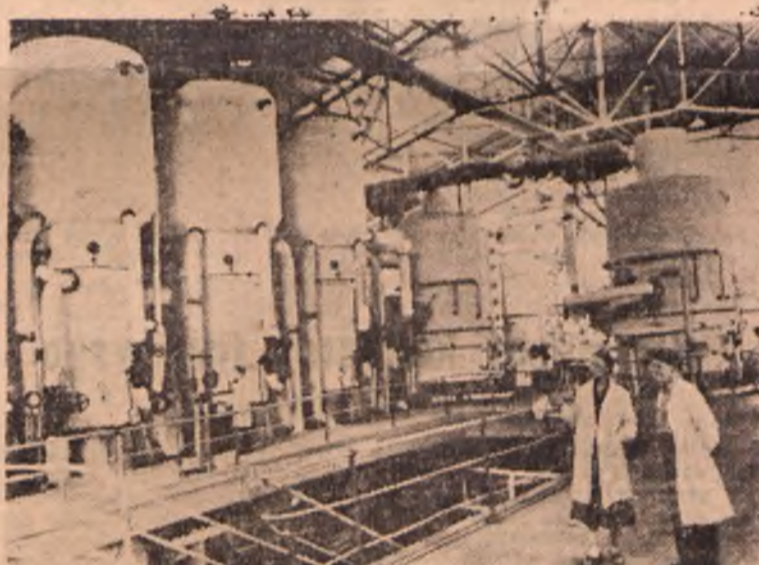
ROŚNIE ARMIA BEZROBOTNYCH

We wszystkich krajach Europy zachodniej armia bezrobotnych rosła z każdym rokiem. W okresie od 1948 roku do kwietnia 1953 roku w 12 największych państwach Europy zachodniej liczba bezrobotnych wzrosła o 45 proc. Warto przypomnieć, że we Włoszech liczba całkowicie i częściowo bezrobotnych przekracza już 6 milionów. Większość ludzi pozostających bez pracy nie otrzymuje nawet niezbędnych zasiłków, przewidzianych na wypadek bezrobocia.

WZROST ZYSKÓW KAPITALISTÓW

Na tle nędzy szerokich mas tym bardziej rzuca się w oczy stałe wzbogacanie się kapitalistów. Bezlitośnie wyzyskując ludzi pracy, garstka bogaczy zgarnia stałe wzrastające zyski. Tak np. zyski angielskich towarzystw przemysłowych wzrosły w latach 1948—1952 o 42 proc. Kapitaliści włoscy zgarniają obecnie trzy razy większe zyski, niż w roku 1949, kapitaliści francuscy — o 460 proc. więcej aniżeli w 1948 roku.

Masy pracujące występują coraz aktywniej w obronie swych żywotnych praw, domagają się zaprzestania wyścigu zbrojeń i odbudowy gospodarki pokojowej. Prowadzą one wytrwałą walkę o prawo do pracy, o poprawę swej sytuacji materialnej, o prawa demokratyczne, o pokój, czerpiąc natchnienie z przykładu i wzoru, jakim jest dla nich nieustanny wzrost dobrobytu mas pracujących ZSRR i krajów demokracji ludowej, gdzie władza ludowa czyni wszystko dla dalszego podnoszenia stopy życiowej całej ludności tych krajów.



W ciągu 1953 roku w Związku Radzieckim wyprodukowano 1 milion 102 tysiące ton więcej cukru niż w roku 1950. Obecnie znajduje się w budowie wiele nowych zakładów przemysłu cukrowniczego. Przeprowadza się również rekonstrukcję istniejących zakładów. Wszystkie działy Ałtajskiej cukrowni (Ałtajski Kraj) zostały unowocześnione, co pozwoliło na znaczne zwiększenie produkcji. Na zdjęciu: dział wyparek cukrowni.

(Fot — CAF)

SPÓŁDZIELNIA PRACY GALANTERII SKÓRZANEJ

w Lublinie, ul. M. Buczka 27 wykonuje wszelkiego rodzaju naprawy galanterii skórzaney jak: teczki, torebki, walizki, reklamówki, portfele itp. 677/K

Przelatargi i licytacje

PRZETARG NA DOSTAWĘ LODU LUBELSKIE ZAKŁADY PIWOWARSKO-SŁODOWNICZE w Lublinie ogłaszają przetarg na dostawę 6.500 ton lodu naturalnego czystego z ułożeniem w piwnicach w przymy. Miejsce dostawy: zakłady w Lublinie, a częściowo Browar w Trubakowie i Hurtownia w Białej Podlaskiej.

Termin dostawy: do 15 lutego 1954 r. Szczegółowych informacji udziela Dział Zapotrzebowań, ul. J. Dąbrowskiego 15, tel. 23-56. Oferty składać do dnia 19 grudnia 1953 r. 687/K

ZAWIADOMIENIE

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI w Lublinie zawiadamia, że wypadki pobierania wody przez odbiorców posiadających urządzenia przeciwpożarowe (z hydrantów ulicznych lub własnych), bez zawiadomienia i zgody dyrekcji będą traktowane jako nielegalny pobór wody z zastosowaniem sankcji karnych w postaci wysokich opłat ryczałtowych za wodę zużyta, a niezależnie od tego winni będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Każdy pobór wody poza wodomierzem, może być dokonany za wiedzą i kontrolą M.P.W. i K. 698/K

Pracownicy poszukiwani

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW instalacji sanitarnych i przemysłowych przymiemy natychmiast do pracy na terenie Lublina, woj. lubelskiego i rzeszowskiego LUBELSKIE ZJED-

NOCZENIE INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH Lublin, ul. Wesoła 21/23 — mieszkania po okresie próbnym zapewnione. 683/k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIŁ

- Zgubiono przepustkę na teren Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych na nazwisko Mierzwa Henryk. 1644G
- Zgubiono przepustkę na teren Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych na nazwisko Gieroba Jan. 1646G
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Bełżyce na nazwisko Wojtowicz Apolonia. 1648G
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Godów na nazwisko Łakota Ryszarda. 1647G
- Zgubiono dowód osobisty wydany przez Biuro Dowodów Osobistych w Piotrowicach na nazwisko Rycerz Jan. 1649G
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica na nazwisko Wójcik Józef. 1650G
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka, przepustkę na teren PSC oraz kartę transportową na nazwisko Skrzypek Jan. 1651G
- Zgubiono pieczęć z napisem: Krajska Leokadia lekarz. Pieczęć unieważniona. 1652G

Zgubiono legitymację studencką wydaną przez Akademię Medyczną w Lublinie na nazwisko Karwalska Krystyna. 1653G

Zgubiono świadectwo ukończenia 2 klas Zasadniczej Szkoły Metalowej w Lublinie na nazwisko Ulczyński Eugeniusz. 1654G

Zgubiono przepustkę służbową na teren PSC na nazwisko Figura Maria. 1655G

SPRZEDAŻ

Sprzedam motor marki DKW oraz banki dwukonne w dobrym stanie. Wiadomość: Lublin, Pawła 65 Pawlak. 1649G

NAUKA

Kursy pisania na maszynach Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistów PRL przyjmują zapisy — Lublin, Kościuski 10, tel. 20-84. 653K

Kierownictwo Wieczorowych Kursów Zawodowych CRS „Samopomoc Chłopska” w Lublinie zawiadamia, że 10 grudnia rozpoczyna się kursy pisania na maszynie. Zapisy ul. J. Dąbrowskiego 14 w godz. 17-19. 679K

LOKAL

Zamienie pokój słoneczny, przedpokój, werandę i oz. ródki w Łodzi na pokój i kuchnię lub podobną w Lublinie. Wiadomość: Lublin, Łęczyńska 8 zakład fryzjerski. 1645G

RÓŻNE

Słowa wypowiedziane przez ciew Józefie Pielechy cofam. Zofia Dębska. 1656G

Sidor Bolesław zgubił pieczęć podłóżną z napisem: Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Zemborzycy z siedzibą w Glusku. 1657G

Nieprzerwaną falą napływają zobowiązania na cześć II Zjazdu PZPR

ZALOGA RZEMIEŚNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRACY METALOWCÓW „SPOINA” W LUBLINIE PO PRZEDYSKUTOWANIU TEŻ PRZEDZJAZDOWYCH, DOSZŁA DO WNIOSKU, ŻE MOŻE WYPRODUKOWAĆ POZA PLANOWYMI PRACAMI 1000 SZT. WĘDZIDEŁ ORAZ 90 TYS. LEI DO SIEWNIKÓW Z WŁASNEGO MATERIAŁU, JESLI OTRZYMA ZAMÓWIENIE OD ZAINTERESOWANYCH INSTYTUCJI HANDLOWYCH.

Prócz tego cześć II Zjazd naszej partii, robotnicy „Spoiny” podjęli następujące zobowiązania:

Zaloga Warsztatu Nr 1 — zobowiązała się wykonać ostojnik do wentylatora w szlifierni a brygada szlifierska tego warsztatu wykona 75 sztuk nadgarstków dla służby zdrowia.

Zaloga Warsztatu Nr 2 postanowiła dokonać całkowitej przeróbki 1 lokarni oraz uporządkować warsztaty.

Zaloga Warsztatu Nr 3 zobowiązała się wykonać wszystkie tryby zmienne do lokarni oraz uporządkować warsztaty.

Zaloga Robotniczej Spółdzielni Pracy „Przełom” w Lublinie podjęła następujące zobowiązania:

Wykonać plan roczny do dnia 28.XI.1953 r.

Zrealizować plan miesięczny za grudzień 1953 r. w 112 proc.

Oddać produkcję I gatunku w 99,8 proc.

Wprowadzić 2 nowe asortymenty produkcji (kombinezony dziecięce i ubranka chłopięce, oraz długie spodnie i bluzy zapinane na zamek).

Zaloga Taśmy I im. Róży Luksemburg zobowiązała się wykonać plan w 110 proc. i produkować bez poprawek.

Zaloga Taśmy II im. H. Sawickiej postanowiła wykonać plan w 105 proc. oraz nie wypuścić ani jednego braku.

Zaloga Taśmy III będzie wykonywać normę w miesiącu grudniu i styczniu w 105 proc.

Zaloga Taśmy IV wykona normę w miesiącu grudniu i styczniu w 104 proc. bez jednego nawet braku.

Zaloga Taśmy V zobowiązała się do dnia 11 stycznia wykonać plan w 110 proc. i oddawać produkcję bez braków.

Dział Techniczny postanowił nie wypuścić nazewnątrz ani jednego braku.

Zespół krojowni zobowiązał się nie spowodować ani jednej usterki w wykrojach

- 2500 SZT. KOTŁÓW DO GOTOWANIA BIELIZNY
- 5000 SZT. WIADER STUDZIENNYCH
- 6000 SZT. WIADER OCYNKOWANYCH
- 5000 SZT. BALII DO PRANIA

Coraz więcej przedmiotów codziennego użytku produkować będą spółdzielnie metalowców

Wiele zakładów przemysłowych, które produkowały dotychczas niewielką ilość artykułów pierwszej potrzeby, w roku przyszłym znacznie zwiększy ich produkcję.

Możliwości wprowadzenia dodatkowej produkcji artykułów codziennego użytku zarówno dla potrzeb miasta jak i wsi, rozpatrywały również spółdzielnie branży metalowej województwa lubelskiego.

Związek Branżowy Spółdzielni Metalowych w Lublinie posiada 3 zasadnicze przemysły: hutniczy, budowy maszyn i wyrobów metalowych. Do przemysłu hutniczego należą 3 spółdzielnie: Odlewów Żeliwnych — „Zeliwo”, mieszcząca się przy ul. Zabiej 4; wyrobów metalowych przy ul. Czwartek 18 i Siatkarsko-Sitarska przy ul. M. Buczka 20. Najwięcej obowiązków spoczywa na Spółdzielni „Zeliwo”, która w r. 1954 wyprodukuje około 400 ton odlewów, z których ponad 100 ton przeznaczą dla produkcji detali urządzeń mechanicznych w przemyśle kluczowym — 40 ton zużyje do odlewów rusztów piecowych tak niezbędnych przy zwiększonym obecnie budownictwie domów mieszkalnych. Około 50 ton żelaza spółdzielnia zużyje na produkcję części zamiennych (wymagających częstej wymiany) do maszyn rolniczych. Zwiększona więc będzie produkcja trybów do młocarni, kieratów, sieczkarń i żniwiarek. Pozostała ilość

odlewów z planu rocznego, spółdzielnia przeznaczą na produkcję części maszyn i urządzeń dla potrzeb przemysłu spożywczego, a więc dla urządzeń młynów, cukrowni, browarów i gorzelń.

Niemniej ważne przedmioty będą produkować spółdzielnie wyrobów metalowych.

W roku bieżącym nie mieliśmy zupełnie małych gwoździ pół- i jednocalowych, a tylko 3 i 4 calowe. Obecnie produkcja gwoździ będzie zwiększona o 100 ton, w większości mniejszych wymiarów.

Dla zaopatrzenia szpitali i internatów ta sama spółdzielnia wyprodukuje około 1800 szt. łóżek z zastawianiem częściowego niklowania poręczy.

Przemysł budowy maszyn w dodatkowej produkcji wykona około 2500 kotłów do gotowania bielizny, 5000 wiader studziennych, 6000 wiader ocynkowanych, 5000 balii do prania, 1000 konewek ogrodniczych, 1000 baniek do mleka, 2000 sztuk miarek do mleka, 1000 sztuk różnych lejków i 500 sztuk szufelek sklepowych (do mąki, cukru i kasz).

Nie zapomniano również o rolnictwie, które otrzyma 50 sztuk bron sprężynowych i 15 tysięcy radlic buraczanych.

Praca Spółdzielni „Współpraca” przy ul. Kunickiego 7 w r. 1954 zo-

stanie przedstawiona wyłącznie na produkcję z odpadów hutniczych — z większych — wyprodukuje około 4000 sztuk piekarników do pieców kuchennych, 1000 szubrow piecowych i 20 tysięcy sztuk obłożyn kuchennych.

Dla potrzeb sportu spółdzielnia wykona 2000 sztuk sanek.

Z drobnych odpadów natomiast zostanie wykonanych 60 tys. sztuk zawiasów okiennych i 10 tysięcy sztuk zawiasów pasowych do stodoł, których brak przy budowach dawał się ostatnio dotkliwie odczuwać.

Wielu kłopotu mają gospodynie, gdy w okresie świątecznym pragną upiec ciasto, a nie mają brytwanek. Zarząd temu Spółdzielnia Pracy „Mechanik” mieszcząca się przy ul. Kunickiego 23, która wyprodukuje 5000 blach do pieczenia ciasta.

Z odpadów stali będzie wykonanych 6000 sztuk motyk ogrodniczych i około 2000 sztuk różnych wielkości młotków.

Nie da się wymienić wszystkich przedmiotów codziennego użytku, które nasza spółdzielczość branży metalowej województwa lubelskiego będzie produkować w przyszłym roku. Warto jednak dodać, że celem jak najlepszego zaopatrzenia rynku w niezbędne w naszym gospodarstwie domowym naczynia kuchenne i garnki emaliowane, nasi metalowcy zamierzają produkować te przedmioty, o ile otrzymają odpowiedni surowiec.

Obowiązkiem organizacji partyjnych i zakładowych kół ZMP jest czuwać nad tym, aby zakreślone przez Związek Branżowy Spółdzielni Metalowych plany, zostały w pełni zrealizowane. (E. T.)

Przeźrocza o życiu M. Kopernika do nabycia w Lublinie

Ostatnio ukazały się na rynku przeźrocza poświęcone Mikołajowi Kopernikowi. Są one do nabycia w Centrali Zaopatrzenia Szkół — Wojewódzki Punkt Sprzedaży w Lublinie przy ul. Krak. Przedm. 38. Całość kosztuje 94,15 zł.

Przeźrocza składają się z trzech serii: Życie Mikołaja Kopernika (31 przeźroczy). Dzieło M. Kopernika część I pt.: „Układ heliocentryczny” (16 przeźroczy). Dzieło M. Kopernika część II pt.: „Walka światopoglądów” (15 przeźroczy).

Stanowią one wraz z przystępnym materiałem redakcyjnym opracowanym przez prof. T. Przypkowskiego — doskonałą formę popularyzacji Kopernika i jego nauki w świetlicach i szkołach.

Rozwija się obwoźna sprzedaż mebli

Zainicjowana w sierpniu br. przez lubelski oddział Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego obwoźna sprzedaż mebli po zakładach przemysłowych naszego województwa, cieszy się wśród społeczeństwa coraz większym powodzeniem. Od chwili zorganizowania obwoźnej sprzedaży wielu robotników z cementowni „Pokój” w Rejowcu, z WSI w Poniatowej oraz Fabryki Win i Przetworów Owocowych w Milejowie nabyło meble na miejscu, zaoszczędzając w ten sposób wiele cennego czasu. Najchętniej nabywane są komplety kuchenne, sypialnie, tapczany, kozetki i krzesła. (T)



Zaloga Spółdzielni Pracy Niewidomych w Lublinie, wykonuje swe plany produkcyjne z nadwyżką. Na zdjęciu ob. ob. Adam Domaszewicz, Maria Zolnierowicz, i Władysław Woźnicki wykonują szczerki.

Zwycięzcy konkursu filmowego otrzymali nagrody

W dniu 29 bm. w sali kina „Apollo”, na poranku filmowym, odbyło się uroczyste zakończenie konkursu, zorganizowanego z okazji Festiwalu Filmów Radzieckich.

Jury konkursowe po rozpatrzeniu 170 nadesłanych wypowiedzi pisemnych przyznało 69 cennych nagród jak: aparat fotograficzny, zegarek kieszonkowy, teczkę skórzaną, lyżwy, rękawiczki zamkowe, pióro wieczne, komplet do ping-ponga i cenne książki.

Pierwszej nagrody nie przyznano wobec niezakwalifikowania przez jury konkursowe żadnej wypowiedzi, jako odpowiadającej stawianym wymaganiom.

Drużyna nagroda w postaci aparatu fotograficznego przypadła w udziale Gustawowi Motycze z Lublina.

Trzecią nagrodę zegarek kieszonkowy otrzymał Zbigniew Kuśnierski z Lublina. Czwartą — teczkę skórzaną otrzymał Kazimierz Lachowicz z Lublina. Piątą — lyżwy — Stanisław Szreniawski z Lublina. Szóstą — rękawiczki zamkowe — Halina Charuk z Chelma. Siódmą — pióro wieczne — przyznano Henrykowi Adameczkowi z Lublina. Osmą — komplet do ping-ponga otrzymała Szkoła TPD Nr 1 w Lublinie. Ponadto 51 osób otrzymało cenne nagrody książkowe a 10 — abonamenty miesięczne do kina „Apollo”.

Ponieważ nie wszyscy biorący udział w konkursie w momencie wręczenia nagród znajdowali się na sali, podajemy nazwiska osób, które po odbiór nagród zechcą się zgłosić do Okręgowego Zarządu Kina przy ul. Pstrowskiego 6 — I piętro:

Zbigniew Kuśnierski, Kazimierz Lachowicz, Stanisław Szreniawski, Ryszard Czajkowski, Adam Maka-

rewicz, Feliks Wypych, Ryszard Wiwerski, Lucjan Buczek, Barbara Kalinowska, Longin Majewski, Stefan Syroka, Marian Poliszek, Kazimierz Mróz, Teresa Grzegorzczak, Marian Starowski, Jan Cybuli, Wiesław Denis, Feliks Gryla, Wiesława Werewska, Eugeniusz Staszewski, Tadeusz Kijko, Jerzy Markwart, Czesław Orzeł, Roman Wyrzykowski, Wojciech Kulesza, Stanisław Misztal, Lech Błażejewicz, Władysław Lipecki, Jerzy Gołofit, Leszek Sołtys, Ryszard Domaszewicz, Bogumił Kozłowski, Tomasz Wojciechowski, Leszek Bartosiński i Edward Gawłowicz. eta

Dbajmy o lepszą jakość produkcji masła

Od kilku tygodni zwiększyła się ilość masła w sklepach CZPM i placówkach handlu społecznego w Lublinie.

Jakkolwiek zaopatrzenie w masło jest lepsze i możemy kupić różne jego gatunki (oselkowe, pomorskie i wyborowe), to jednak jakość wyborowego pozostawia wiele do życzenia.

Masło wyborowe powinno być produkowane ze śmietanki i w żadnym wypadku nie może zawierać domieszki innego masła. Nabywca płacąc za 1 kg masła 55 zł ma prawo żądać naprawdę dobrego gatunku. A tymczasem tak nie jest. Bardzo często masło to zawiera zbyt dużo kwasoty, a w wielu wypadkach jest zjełczałe.

Wydział Handlu PMRN powinien kontrolować jakość masła, a CZPM — więcej dbać o produkcję swoich wyrobów. (Ela)

Pierwsza w Polsce naukowa sesja studentów

Organizacja partyjna na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej, rzuciła przed kilku miesiącami hasło: „Jak największa współpraca i pomoc studentów UMCS dla wsi lubelskiej”.

Realizując to hasło przodujący w nauce i pracy społecznej studenci wszystkich wydziałów ruszyli na wieś. Objeżdżali wszystkie zakątki Lubelszczyzny, zbierając materiał do prac naukowych, uwzględniających potrzeby rolnictwa. Kluczem do oświaty ofiarą praca studentów dała wyniki. Prace zostały przejrzone i przyjęte przez komisję naukową pracującą pod przewodnictwem prorektora UMCS prof. Malickiego.



DLA SPORTU

W sklepie chemicznym MHD Nr 26 przy ul. Kowalskiej dla umożliwienia czekającym w kolejce klientom racjonalnego wykorzystania czasu zorganizowano pomoce do ćwiczeń gimnastycznych. Szczególnym powodzeniem cieszy się gimnastyka na trapezie z beczek, skrzynek i pudełek po farbie wypełniających większą część sklepu. Warunki do ćwiczeń są doskonale zwłaszcza, że podłoga zalega gruba warstwa kurzu zaprawionego różnymi środkami chemicznymi.

UPARTA DZIURA

O dziurze w chodniku, znajdującej się na wprost bramy domu nr 43 przy ul. 1-go Maja, pisaliśmy już w ubiegłym roku. Jednak dotychczas chodnik w tym miejscu nie został naprawiony i stanowi „pułapkę” dla przechodniów.

Czyżby już naprawdę nie było sposobu na „upartą” dziurę?

„KAPUSNIACZEK” KONSERWUJE

Godnym rozpowszechnienia jest „rewelacyjne” odkrycie kierownika „Motozbytu” przy Krak. Przedm. 44. Doszedł on do wniosku, że najwłaściwszym środkiem konserwacji rowerów jest po prostu... dłuższa kąpiel.

Pierwsza próba tego genialnego wynalazku odbyła się 20 i 21 bm. „przy drzwiach zamkniętych”, a ściślej mówiąc przy zamkniętej bramie, na której przez dwa dni „zaprawiało się” w uniwersalnym pod tym względem „kapusniaczku” ponad 100 rowerów „Baltyków”. GOC

W dniach 5—6 grudnia br. odbędzie się pierwsza w Polsce sesja naukowa studentów, na której będą przedyskutowane publicznie najbardziej wartościowe i przydatne naszymu rolnictwu prace naukowe studentów. B. S.

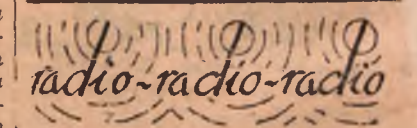
„Wesoly pociąg” Ciekawa impreza „Artosu”

Dziś i jutro mieszkańcy Lublina będą mieli okazję przejechać się „Wesolym pociągiem”.

Pociąg odchodzi o godz. 18 i 20.15 z przystanku mieszczącego się w kinie „Apollo”.

„Wesoly pociąg” będą prowadzić znani artyści: Maria Chmurkowska, Marta Mirska, Mieczysław Fogg, Antoni Jaksztas, Władysław Radny i chór Czejanda.

Przedprzedaż biletów w cenie od 6—15 zł w kasie kina „Apollo” w godz. 11—20.



WTOREK, 1 GRUDNIA 1953 R.
PROGRAM I

5.05 Wiadomości poranne, 5.10 Aud. dla wsi, 6.00 Wiadomości poranne, 6.10 Koncert, 7.00 Dziennik, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.55 Wiadomości poranne, 8.00 Aud. dla młodzieży, 8.20 Koncert, 9.00 Dla klas VIII — słuchowisko, 9.40 Dla przedszkoli — słuchowisko, 11.05 Dla klas I i II — słuchowisko, 11.25 Muzyka i aktualności, 12.04 Dziennik południowy, 12.15 Na swojską nite, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Koncert, 13.40 Utwory fortepianowe, 15.30 Dla dzieci — „Sycylijskie dzieciństwo”, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.10 Rozmawiamy z odkrywcami — pag. II, Ciesielskiej, 16.20 Koncert, 17.00 Z życia ZSRR, 17.30 Muzyka, 18.00 „Mikrofonem po kraju”, 18.15 Z cyklu „Podróż zimowa” — zbiór pieśni, 18.45 Koncert wokalny, 19.15 Audycja dla wsi, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.38 Muzyka, 21.00 „Ich czerowo” — sztuka G. Zapolskiej, 22.45 J. Brahms: „Naenie” — kantata wg poematu Schillera, 23.00—23.10 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

6.30 Dziennik poranny, 6.50 Muzyka, 7.20 Muzyka, 7.55 Wiadomości poranne, 8.00 Muzyka, 8.20 Koncert, 14.10 Dla klas IX — słuchowisko, 14.30 Dla kółek młodych przetrudników, 15.10 „Droga w górach” — opow. O. Gonczara, 16.20 Muzyka dla wszystkich, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.30 Na warszawskiej fali, 18.40 Muzyka ludowa, 19.10 Aud. literacka, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.36 Koncert solistów, 22.00 „Zemsta” — odc. opowiadania J. Londona, 22.20 Muzyka taneczna, 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości.